



Bez podręczników i programów

Dziś rozpoczyna się nowy rok szkolny 1937 - 38. Normalnie rzecz biorąc nauka powinna rozpocząć się już jutro. Ale jutro jeżeli nauczyciele przyjdą do klas, będą zmuszeni improwizować lekcje, gdyż niema ani programów ani podręczników. Oczywiście mówię o tych szkołach i klasach dla których Ministerstwo W. R. i O. P. nie zdażyło dotąd książek ustalić. Podobno jak krążą wersje nastąpić to ma w ciągu dwóch tygodni, a więc w ciągu dwóch tygodni, a może nawet dłużej szkoły będą bezczynne, będzie panował rozgardiasz i bezhotowie. Jeśli już tak się stało czyż nie byłoby rzeczą słuszną aby Ministerstwo, które tego wina jest tu oczywiście odroczyło termin rozpoczęcia się roku szkolnego do czasu kiedy ustalone zostaną programy i będą gotowe podręczniki.

W tej chwili niema jeszcze w

księgarniach żadnych podręczników dla liceów. Dosłownie żadnych, bo te stare, które Min. W. R. i O. P. poleca w Dzienniku Urzędowym nr. 9 z dnia 2-go sierpnia są wyczerpane. O tem również powinno było Ministerstwo wiedzieć. W jakiej sytuacji znajdują się nauczyciele, którzy powołując się na wykaz w Dz. Urzędowym polecając swym uczniom nabycie podręczników? Będzie to typowe wydawanie poleceń, których wykonać nie można, co jak każdy wie jest elementarnym błędem wychowawczym.

W trochę lepszej sytuacji niż licea są gimnazja za wyjątkiem pierwszych klas dla których co roku zmienia się dosłownie wszystkie podręczniki albo daje się tak obszerny wykaz, że wychowawcy gubią się w różnorodności zaleconych książek. Powstaje tego rodzaju sytuacja, że jeśli w rodzinie A dwaj chłopcy uczęszczają do klasy

pierwszej dwóch różnych gimnazjów, dla każdego z nich rodzice zmuszeni są kupować inne podręczniki. Pomijamy już kwestję wydatków, które dla rodzin posiadających troje lub czworo dzieci w wieku szkolnym stanowią rok rocznie niezwykle wysoki haracz.

Podobnie jak w szkolnictwie średnim w szkołach powszechnych również nie będzie można rozpocząć normalnej pracy, ponieważ i dla tych szkół podręczniki nie są jeszcze gotowe.

Czytamy dość często, że p. min. Świętosławski będzie tam a tam, p. minister zaszczylił swoją obecnością uroczystość otwarcia kilku kilometrowej drogi, p. minister to, p. minister tamto, ale nie możemy się dowiedzieć dlaczego niema na czas podręczników i programów, kto zwinął i jakie w stosunku do sprawców tego bałaganu zostały wyciągnięte konsekwencje.

Okólnik 70 w Dz. Urzędowym Ministerstwa podpisany przez ministra Świętosławskiego głosi:

„Podręczniki dla szkół powszechnych I i II stopnia i liceów wszystkich typów ogłoszone zostaną w czasie późniejszym“.

Dziś mamy 3-go września, początek roku szkolnego a dotychczas ten „czas późniejszy“ jeszcze nie nastąpił i kiedy nastąpi niewiadomo.

Program i podręczniki w szkolnictwie to tak jak amunicja w wojsku. Cobyśmy powiedzieli o dowódcy wojskowym, któryby nie miał zaopatrzyć swoich żołnierzy w amunicję i materiały wojenne. Czy takiemu generałowi można powierzyć obronę kraju — niech sami czytelnicy odpowiedzą.

Jerzy Bazarewski

PIERWSZY WIELKI PROGRAM W SEJMIE

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

Wczoraj ogłoszony został przez Koło Rolników komunikat, który mimo skromnej formy jest pierwszą zapowiedzią oddawna przygotowywanego wielkiego programu gospodarczego, dotyczącego interesów wsi, z jakim zamierza obecnie wystąpić w Sejmie grupa rolnicza, a więc najliczniejszy i najbardziej zwarty zespół w parlamencie.

Poraz pierwszy od czasu istnienia obecnej Izby jakaś grupa występuje z tak obszernym programem ustawodawczym, obejmującym wiele istotnych potrzeb rolnictwa. Próba podobnego programowego wystąpienia, podjęta przez grupę pracy, nie dała w roku ubiegłym wyniku, ponieważ okazało się, że radykalizm tej grupy posiada tyle odcieni i różnic, że zaden wspólny program nie jest możliwy.

Wśród wyliczonych w komunikacie problemów, mających znaleźć załatwienie w drodze poselskiej inicjatywy ustawodawczej, na pierwszy plan wysuwa się kwestja niepodzielności gospodarstw wiejskich. Jest to przede wszystkim problem polityczny, a nie gospodarczy tylko. Istotną jego myślą przewodnią jest danie takiej struktury gospodarzo - społecznej Polsce, ażeby społeczeństwo nasze nie ulegało wpływom Wschodu i stopniowej sowietywizacji, do czego musi doprowadzić polityka rozdrabniania ziemi w nieskończoność i obdzielania nią możliwie największej ilości ludzi.

Drugim kapitalnym problemem jest sprawa opodatkowania spółek akcyjnych. Jest rzeczą znaną, że spółki akcyjne obciążone są podwójnym podatkiem dochodowym, płaconym raz od dochodu przedsiębiorstwa, drugi raz od dywidendy. Skutki takiego systemu podatkowego odbijają się niepomyślnie w różny sposób, ale szczególnie ujemną konsekwencją tego stanu rzeczy jest tamowanie procesu uprzemysłowienia kraju, w którym wieś jest w pierwszym rzędzie zainteresowana.

Trzecim problemem wysuniętym w programie Koła Rolników jest obniżenie różnych ciężarów podatkowych, ponoszonych przez rolnictwo a także i podatków zamaskowanych pod różnymi formami. I tak rolnik polski płaci n.p. za nawóz sztuczny, pochodzący z Mościc, dwa razy tyle, co za ten sam nawóz płaci chłop fiński, otrzymujący go od nas w drodze importu.

Czyż produkcja rolna może wytrzymać takie koszty? Podobnie przedstawia się cena cukru, wysrubowana wskutek wysokiej akcyzy.

Wreszcie czwartym problemem jest sprawa reorganizacji Izby Rolniczej na podstawie przeprowadzonych doświadczeń praktycznych.

W programie znajdzie się również sprawa leśnej gospodarki państwowej, przemysłu chłopskiego i t.d.

Warto również zwrócić uwagę, że Koło Rolników zainteresowało się i kwestją upoważnień budżetowych, gdyż problem ten stał się bardzo pilny. Od chwili rządów obecnego ministra skarbu zerwano bowiem z dawną tradycją budżetową w tym kierunku, że szereg poważnych pozycji rozchodowych zostało wyjętych z budżetu a tem czasem i uchylonych od formalnej kontroli Sejmu.

Z powyższych zarysów programu widać, że jest on w wielu zasadniczych punktach przeciwieństwem polityki, realizowanej przez rząd, a w szczególności przez ministra rolnictwa Poniato-wskiego. Konflikt jest więc bardzo prawdopodobny, tem więcej, że w sferach politycznych ustala się przekonanie, iż przed sesją sejmową nie należy oczekiwać zmiany rządu, lecz dopiero na wiosnę. Jeżeli zaś weźmie się pod uwagę, że Koło Rolników kierowane jest przez generała Żeligowskiego, posiadającego szczególnie w Izbach autorytet i powagę, oraz, że liczy ono wielu sympatyków w innych grupach parlamentarnych, więc z całą słusnością można przewidzieć, iż nadchodząca sesja sejmowa zapa-wiada się interesująco i dostarczyć może różnych niespodzianek politycznych.

Czy na D. Wschodzie rozpetał się tajfun?

OBIE STRONY NACIERAJĄ

SZANGHAI. Pat. Wczoraj rano za równo wojska chińskie, jak i japońskie rozpoczęły gwałtowny ogień artyleryjski. Japońskie okręty wojenne skierowały swoje armaty na chińską dzielnicę miasta. Noc minęła stosunkowo spokojnie. Jak przypuszczają w kołach chińskich, Japończycy przygotowują na froncie szanghajskim generalną ofensywę.

CHINCZYCY ATAKUJĄ

SZANGHAI. Pat. Chinczyzy gwałtownie atakowali pozycje japońskie pod Lotien, spotkali się je także z zaciekłym oporem Japończyków.

W kołach japońskich przysną, iż wiadomość o zajęciu Pao - Szanu, była przedwczesna. Japończycy są dopiero na przedmieściach miasta.

CHINCZYCY ODBILI FORT WASUNG

SZANGHAI. Pat. Po zaciekłych walkach wojska chińskie zdołały odbić zajęte przez Japończyków forty Wasung. W pobliżu Lotien walki trwają. Nowe oddziały japońskie, wysadzone na ląd w pobliżu Liu - Ho, są otoczone przez wojska chińskie.

NOWI CUDZOZIEMCY RANNI

SZANGHAI. Pat. Trzej urzędnicy pewnej tutejszej firmy niemieckiej, jadąc samochodem w pobliżu parku w Hong - Kiu, ostrzelani zostali z karabinu maszynowego przez Chinczyków. Dwaj urzędnicy odnieśli rany. Znajdujący się w pobliżu oddział japoński, zajął się przewiezieniem rannych do szpitala.

LAN - YO - CZEN ZDOBYTE

IENTSIN. Pat. Po zaciekłej walce oddziały japońskie wspomagane przez lotnictwo zajęły Lan - Yo - Czen, ważny punkt strategiczny na froncie Ma - Czang.

PROŚBA O NATYCHMIASTOWE POSILKI

SZANGHAI. Pat. Półrządowa agencja Central News ogłasza, że głównodowodzący siłami japońskimi okręgu Szanghaj gen. Matsui zwrócił się do Tokio z żądaniem natychmiastowego przysłania posiłków w sile co najmniej dwóch dywizji.

WIELKA OFENSywa JAPONSKA

PEKIN. Pat. General Itagaki, dowódca wojsk japońskich, które zdobyły Nankau, oświadczył, iż wojska japońskie przygotowują wielką ofensywę w kierunku Suiyanu. Inżynierowie japońscy naprawiają tunel na przełęczy Nankau, w którym Chinczyzy wysadzili za pomocą ładunków dynamitowych osiem lokomotyw. Komunikacja pomiędzy Pekinem a Kalganem będzie nawiązana prawdopodobnie za 10 dni.

SZANGHAI. Pat. Przedstawiciel marynarki japońskiej oświadczył, iż wojska japońskie dzisiaj rozpoczną natarcie przeciwko pozycjom chińskim w Pao - szan, gdzie zostały okrążone poważne siły chińskie.

JAPONCZYCY SĄ BEZWZGLĘDNI

TOKIO. Pat. W Tokio odbyły się olbrzymie meetingi, w których wzięło udział przeszło 30 tysięcy osób. Na zebraniach tych przyjęto rezolucję domagającą się po 1) przeprowadzenia do końca karnych zarządzeń w stosunku do Chin, 2) obalenia rządu nankińskiego i zgniczenia ruchu komunistycznego w Chinach, 3) rezolucja występuje przeciwko pośrednikom i wszelkiej interwencji państw trzecich.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE AMBASA DORA HUGESSENA

SZANGHAI. Pat. Korespondent Reutersa donosi, że według oświadczenia japońskiej kwatery głównej, śledztwo w sprawie postrzelenia ambasadora W. Brytanji Hugessena, zostało zakończone, obszerne sprawozdanie przesłane zostało wczoraj wieczorem do Tokio.

NARÓD CHIŃSKI NIE JEST WROGIEM JAPONJI

TOKIO. Pat. Minister Hirota na za pytanie dziennikarzy, czemu Japonia nie wypowie wojny Chinom, sprzeciwował stanowisko Japonji. Otóż min. Hirota stwierdza, że Japonia nie walczy z narodem chińskim, lecz zwalcza ruch antyjapoński, reprezentowany szczególnie silnie przez chińską regularną armję i partyzantów, którzy walczą z Japonją.

WOJNA NIE PRZESZKODZI OLIMPIADZIE

TOKIO. Pat. Japoński komitet olimpijski komunikuje, że pomimo rozgrywania wypadków wojennych, — wszystkie przygotowania do igrzysk olimpijskich w Tokio 1940 r. prowadzone są zgodnie z planami i że igrzyska olimpijskie dojdą bezwzględnie do skut-

Min. Hirota przemawia do korespondentów zagranicznych

TOKIO. Pat. Minister spraw zagranicznych Hirota, który przyjął korespondentów zagranicznych, m. in. oświadczył, że Japonja rozpatrywała propozycję mocarstw, mające na celu zabezpieczenie Szanghaju i okolicy przed niebezpieczeństwem działań wojennych, kiedy Chinczyzy zaatakowali japoński konsulat generalny i okręty japońskie na rzece Wang-Poo, zmuszając siły japońskie do obrony i zapewnienia bezpieczeństwa przeszło 30-tysięcznej rzeszy obywateli japońskich.

Chińsko-Sowiecki pakt o nieagresji, zawarty przed kilku dniami, posiada zdaniem Hiroty specjalne znaczenie. Japonja broniąca wschodniej Azji przed wpływami komunistycznymi nie może zajmować stanowiska obojętnego.

Rząd japoński jest gotów do odwołania swych korpusów ekspedycyjnych i wyciągnięcia w przyłąźni ręk do Chin, jeżeli rząd chiński z całą szczerością zgodzi się na zmianę swego stanowiska wobec Japonji.

Nie może jednak pozwolić na powtarzanie się oplakanych incydentów i wobec powagi sytuacji jest zdecydowany prowadzić do końca swą obecną politykę dopóki nie dojrzeją możliwości zasadniczego załatwienia sprawy. Japonja i Chiny, pomimo wszystko, powiedział Hirota, są sąsiadami i starymi przyjaciółmi. Nie byłoby trudno zrealizować ideał wspólnej pomysłowości i dobrobytu.

Minister spraw zagranicznych zapewnił, iż interesy mocarstw trzecich będą poszanowane.



Z FRONTU POD SZANGHAIEM. Chłopi chińscy przeszukują pola gaolita łączące w strefie działań wojennych i unoszą rannych do najbliższych stacji sanitarnych.

Minister spr. zagr. Estonji w Polsce

WARSZAWA. W sobotę dnia 4 bm. przybywa do Polski z oficjalną wizytą minister spr. zagr. Estonji p. Akel w towarzystwie małżonki oraz dyrektora departamentu ministerstwa spr. zagr. Estonji p. Kassia.

Na granicy w Turmontach z ramienia min. spr. zagr. Polski spotka p. ministra Akela radca MSZ p. Kościółkowski, który będzie przydzielony do osoby p. ministra w ciągu całego pobytu w Polsce.

Na dworcu głównym w Warszawie p. ministra spraw zagranicznych Estonji Akela oraz towarzyszące mu osoby powitają: p. minister spr. zagr. Beck z małżonką, wiceminister Szembek, przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych oraz wyżsi urzędnicy MSZ.

W godzinach wieczornych minister spr. zagr. Beck będzie podejmował obiadem w pałacu MSZ p. min. Akela. Po obiedzie odbędzie się raut.

W niedzielę w dniu 5 b. m. program pobytu min. Akela przewiduje szereg wizyt oficjalnych w godzinach przedpołudniowych.

W tym dniu p. minister spr. zagr. Akel złoży wieniec na grobie nieznanego żołnierza.

Po śniadaniu, którem będzie podejmował p. ministra spr. zagr. Estonji wiceminister Szembek, p. min. Akel uda się samochodem na zwiedzenie miasta oraz Wilanowa.

W godzinach wieczornych w poselstwie estońskim odbędzie się obiad.

W poniedziałek w dniu 6 b. m. p. minister spr. zagr. Estonji będzie przyjeżdżał na audiencję u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Następnie odbędzie się śniadanie na Zamku. Tegoż dnia p. minister spraw zagranicznych opuści Warszawę udając się do Wiednia.

Zamiana Girardi Droga kapiel

Jak to powiada Tuwim w „Piak-sinie”:

Zdarzenie blache napozór,
Nie warte aż poematu,
Lecz w konsekwencjach się stało
Główną przyczyną dramatu.

Szczegóły znajdujemy we wczoraj-
szej „Chwili”:

WARSZAWA Do władz admini-
stracyjnych zgłosił się mieszka-
niec Warszawy Jakób Eisenberg,
składając podanie o zmianę imie-
nia i nazwiska na Abraham Rubin
Mondschein.

Jednocześnie zgłosił się Abra-
ham Rubin Mondschein prosząc o
zmianę imienia i nazwiska na Ja-
ków Eisenberg.

Prośba obu wywołała zrozumia-
łe zainteresowanie. Okazało się,
że 36 lat temu, w mieszkaniu
Eisenberga seniora, dwie matki
Eisenbergowa i Mondscheinowa
urodziły jednocześnie dwóch sy-
nów. Przez omyłkę w czasie ry-
tualnego obrzędu zamieniono obu
chłopców, na co jednak nikt nie
zwrócił uwagi. Dopiero niedawno
powstało podejrzenie, że coś nie
jest w porządku. Mianowicie, młody
Eisenberg jest uderzająco po-
dobny do Mondscheina seniora i
naodwrot, młody Mondschein jest
do złudzenia podobny do starego
Mondscheina.

Przeprowadzono analizę krwi i
okazało się, że obaj młodzi ludzie
muszą zmienić imiona i nazwiska.
Niezależnie od tego będą mu-
sieli w sądzie przeprowadzić zmi-
nę aktu stanu cywilnego.

Gdy Aleksander Girardi mieszkał
w Gruzji, otrzymał list od pewne-
go włoskiego archiwariusza, który go
zapewniał, że może wywieść jego
pochodzenie od najautentyczniejszych
włoskich baronów.

— Czy zechce się pan o odzyska-
nie tego tytułu ubiegać? — pytał
archiwariusz.

„Wiele łaskawy panie — odpi-
sał znakomity aktor. — Po głę-
bszym zastanowieniu się nad tą spr-
wą, zawiadamiam pana, że z
proponowanej starania się o odzyska-
nie podobno należącego się mi ty-
tułu, nie skorzystam. Jestem akto-
rem. Niech szanowny Pan wybi-
rać sobie, że gram na przykład
w farsie Przechodzi Pan ulicą i
czyta na afiszu:

„Skretyniały chłopiec — baron
Girardi”.

Tędy przecież nie miało sensu”.

W jednym z teatrów stołecznych
grano znaną sztukę Zapolskiej „Mo-
ralność pani Dulskiej”.

Zdarzyło się, że wykonawca Du-
lskiego zachorował nagle. Jak wiad-
omo, pan Dulski nie ma w swej ro-
li, dzięki podowicy, wiele do ga-
dania, ale rolę tę trzeba zagrać. Zda-
rzyło się właśnie tak, że aktor, któ-
ry kiedyś świetnie grywał Dulskiego,

Radykalna Partja Chłopska

nie zgłosiła akcesu
do O. Z. N.

Otrzymaliśmy następujący komuni-
kat:

„Wobec ogłoszenia przez OZN, że
Radykalna Partja Chłopska rzekomo
powołuje się na współpracę z OZN oś
wiadczyliśmy: władze naczelne Rad.
Partji Chłopskiej nie zgłosiły akcesu
do OZN ze względów natury zasadni-
czej a tem samem nigdy nie twierdziły
o jakimkolwiek bądź związku swego
ugrupowania z OZN.

W swych wystąpieniach zawsze pod
kreślamy swą gotowość do współpracy
z każdą organizacją o charakterze pol-
skim, w jej dążeniach do wzmożenia
naszej państwowości i dobrobytu lu-
dzi pracy. Dziwi nas, że OZN przyjął
to oświadczenie wyłącznie do siebie.

Edmund Krzyżanowski

Prezes Radykalnej Partji
Chłopskiej

Aresztowania ludowców w Warszawie

WARSZAWA. — Po przeprowa-
dzeniu rewizyj w dniach 30 i 31 ub.
m. policja aresztowała w Warszawie
apl. Scigalskiego, sekretarza zarządu
województwa. Ludowców na woj. war-
szawskie, oraz J. Gójskiego, kier.
organizacji na woj. lubelskie. Poprzed-
nio został aresztowany sekretarz po-
wiatu warszawskiego K. Majeranow-
ski.

Ustąpienie redaktora „Dziennika Porannego”

P. Jan Czarnocki, naczelny redak-
tor „Dziennika Porannego”, organu
Związku Nacystowskiego Polskiego,
ustąpił z zajmowanego stanowiska.
Powodem ustąpienia p. Czarnockiego
z pisma wspomnianego była różnica
zdziwna na sprawy wydawnicze. Zarząd
tego wydawnictwa podniósł cenę pre-
numeraty, na co nie zgodził się p.
Czarnocki.

Na czele redakcji stanie „Komitet
redakcyjny”, którego skład zostanie
ustalony jeszcze w bieżącym tygod-
niu.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUZYLCZEGO

był bezrobotny i doskonale nadawał
się na zastępcę.

Dyrektor teatru, mając dwie go-
diny czasu do spektaklu, polecił szu-
kać go i rozesłał gońce na wszystkie
strony. Na wypadek znalezienia
właściwego zastępcy, obiecał mu ho-
norację w wysokości dwustu zło-
tych.

Niestety, aktora tego nie znale-
ziono na czas i rolę zagrał zastępczo
pierwszy z brzegu.

Aktor ten dowiedziawszy się na
drugiego dnia o tem, co go minęło, za-
wołał z żalem:

— Psiakrew! Raz na miesiąc po-
szedłem się kąpać i ta kapiel kosztowa-
ła mnie dwieście złotych”.

Wybr. Wel.

Co mówią w kulisach procesu Fleischherowej?

Czytamy w „Wieczorze Warszaw-
kim”, że Kraków żyje pod znakiem pro-
cesu Fleischherowej. W kawiarniach,
kulisach sądowych, w rozmowach pry-
watnych słyszy się tylko o procesie
tarnowskiej kupcowej i jej towarzyszy

Mówi się jednak mniej o samym
przebiegu sprawy, ile sunie się plotki
i ploteczki, opowiada się dykteryjki
prawdziwe i nieprawdziwe.

O. P. DLOUHYM

Zuchwały napad zbrojny w centrum Warszawy na biuro podróży „Union Lloyd”

Warszawa stała się onegdaj w sa-
mem centrum, przy ul. Chmielnej, tuż
w pobliżu Marszałkowskiej, w godzi-
nach nasilenia największego ruchu tere-
nem niezwykle zuchwałego napadu
zbrojnego na lokal mieszczący biuro
podróży „Union Lloyd”.

Około godz. 7-ej wieczorem do bu-
ra tego, mieszczącego się przy ul.
Chmielnej 44, wpadło siedmiu męż-
czyzn uzbrojonych w siekiery, rewolwe-
ry i noże.

Steroryzowali pracowników biura, pp.
Franciszkę Warszawską i Halinę Grus-
zkiewiczównę i zabrali się do demolo-
wania urządzeń lokalu.

Poszły w ruch siekiery i noże. Po-
darli wszystkie papiery i dokumenty
biurowe; ułożyli wszystko w stos wraz
z maszynami do pisania i innemi uten-
sylvami biurowymi i obłeli to kwasem
słazczanym, chcąc puścić z dymem cu-
dzy dyktetyk.

Wszystko to działo się wobec ro-
snącego coraz bardziej tłumy gapiów,
którzy... spokojnie przyglądali się przez
okna wystawowe robocie niszczyciel-
skiej. Tłum urosł w końcu do tego stop-
nia, że wstrzymał zupełnie ruch piesz-
y i kołowy wzdłuż Marszałkowskiej i
Chmielnej, nikt jednak nie interwenjo-
wał!

Wreszcie dzwiek spuszczonej nagle
żaluzji okiennej (na ten pomysł wpa-
ła jedna z pracownic biura) spłoszył
niszczycieli, którzy niezatrzymani przez
nikogo zbiegli...

Dopiero gdzieś dalej na Marszałko-
wskiej znalazło się dwóch śmiółków, ja-
kiś żołnierz i tapicer, którzy dwóch u-
ciekinierów zatrzymali. Reszta zbiegła.

Policja prowadzi dochodzenie.
Przebieg zajścia wykazuje, że nie
miało ono charakteru rabunkowego.

Właściciel biura p. Jakób Szpiigel
został w czasie napadu raniony nożem
w rękę.

Właściciel biura p. Jakób Szpiigel
został w czasie napadu raniony nożem
w rękę.

2500 samochodów zmontował Lilpop

W ubiegłym tygodniu motownia
Lilpopa ukończyła montaż 2500-ego wa-
zu. Montaż tej serii był rozpoczęty,
jak wiadomo, w jesieni ubiegłego roku.

Od początku bieżącego roku do
montażu stosowanego szereg części po-
chodzenia krajowego. Obok tapicers-
czyzny stosowane były polskie opony i
polskie akumulatory.

Zjazd Kominternu w Paryżu

Centralne europejskie biuro Ko-
minternu w Paryżu rozwija coraz
żywszą działalność. W myśl wskazań
tajnej konferencji III Międzynarod-
ówki, która odbyła się 16 maja w
Amsterdamie, wzmożono propagan-
dę w przemyśle, wśród urzędników i
w armji. Poza tem zapowiedziano zwo-
łanie do Paryża ogólnego zjazdu Ko-

miernu, w którym wezmą udział
przedstawiciele III międzynarodówki
z Niemiec, Anglii, Belgii, Hiszpanji,
Francji, Italji, Szwajcarii i Portu-
galji. Przewodniczącym zjazdu bę-
dzie generalny sekretarz Kominternu
Dimitrow. Przedmiotem obrad konfe-
rencji będzie rozwinięcie akcji bez-
pośredniej we Francji. (KAP)

kaja przewoźnik. — Nie potopia! Ja
już nia raz wozili...

Wreszcie po długich targach, wrza-
skach, piskach usadowiono się w
łodzi. Obawy kobiet nie były cał-
kiem pienne. Bo już pan Wincenty
był dobrze kiernawszy, a i pan Fran-
ciszek był pod muchą, a i panu Pio-
trowi też pachniała z ust „smirnow-
ka”.

Wolno posuwa się łódź w górę rze-
ki. Nie ohywa się bez krzyków prze-
rażenia podczas podróży.

— Oj, mnie niedobrze! od wody
mnie głowa kręci się. Ja nie pojada
dalej. Do brzegu! wysiadacie!

— Ależ panna Urszula! dy jeszcze
do Poświętka nie dojechalim!

— Och! ostrożnie! tam kamień!
kamień!! — woła inna przedstawiciel-
ka plei pięknej.

— Proszę nia lenkać się — uspa-
kaja przewoźnik — ja każdy kamień-
czyk akuratnie wymina.

Trzeba przyznać, że brzegi Wilji
miały wówczas inny wygląd: zanie-
dłbany, a jednak nrozy; a wody jej
chowały na dnie dużo kamieni, które
już są uprzątnięte.

— Paniusie pozwolę, co ja zdejma
marynarka? — zapytuje po dżentel-

*) Smirnow — właściciel gorzelni,
produkującej, przed wprowadzeniem
produktu Rosjan monopolu wódeczanego,
wódka dla całej Rosji.

meńsku pan Wincenty.
— Ależ prosimi bardzo — zezwa-
lają kobiety.

Tylko panna Urszula wstydlwie
odwraca głowę, ujrawszy mężczyznę
w kamizelce.

Gorąco, słonecznie, woda neć ku
sobie. Koło Tuskanian masa ciał ko-
biecych żaywa kąpieli. To miejsce
przez to jest zwane „babskie morze”.

Wziąwszy się za ręce kobiecej pod-
noszą się i opadają. Jest to sui ge-
neris sport. O, rzadko się ujrzy ko-
biecie pływającą! Ta umiejętność jest
bardzo mało rozpowszechniona. Ko-
sijuny kąpielowe nie są znane. Parę
starejszych matron kąpie się w
zwykłych kuszalach, które namoknię-
te w wodzie, szalenie oblepiają ich
korpulentne kształty.

Raptem wrzask, pisk, rwetes. Co
się stało? Z kąpiących się w pobliżu
mężczyzn ktoś podpłynął niepostrze-
żenie i zmieszał się z cizbą kobiecą,
naśladując swemi ruchami kąpiącą
się kobietę. Zauważono go.

— Paniusia! kamieniem w jego,
kamieniem w tego łaskania!

— Won pasz! Isz, ciekawy jaki!
Nie widział!

— I jak nia wstyd! podpatrywał
jak kobiety kąpio się!

„Żulik” salwuje się ucieczką, ho-
istotnie pospyłał się nań ze wszech
stron kamienie.

Łódź z wycieczkowiczami niedziel-

„Jakto, to przecież od niego fakty-
cznie zależały nominacje, on był szefem
personalnym w pamiętnym okre-
sie zawieszenia niezawisłości sędziows-
kiej. Setki sędziów wiedzy przeniesio-
no na emeryturę”.

PO ZEZNANIACH B. PREZ.
ZIELIŃSKIEGO

„Co „pan powie” na zeznania b. pre-
zesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie
Zielińskiego. Przecież to jest b. woj-
skowy sędzia, który swego czasu pro-
wadził śledztwo w sprawie zamachu
Bagieńskiego i Wierzykiewicza, a po-
tem w sprawie gen. Zagórskiego”.

— Co może oznaczać jego powiedze-
nie, że „rodzina Pierackich wszystko
mogła w ministerstwie sprawiedliwości”
i opowiadanie o tajemniczej da-
mie, która interwenjowała, jako „pre-
zydentowa Drojanowska”?

„Te zeznania nie miały nie do rzeczy
też prokurator zwrócił świadkowi
uwagę, że mówi o sprawach, które
nie mają związku ze sprawą”.

MIAŁ ZDROWIE...

„Ale zdrowie musiał mieć ten Pary-
lewicz. Co noc grał do 5-ej rano w bri-
dża. Kiedy on miał czas zajmować się
sprawami urzędowymi?”

„Podobno reżeni Orzechowski, Kuź-
niarski i inni, którzy przez Fleischero-
wą starali się o nominację, dostali
grzywny, wymierzone jako kara przez
sąd dyscyplinarny?”

Tak, jednemu „wlepili” 5.000 zło-
tych, drugiemu 4.000 złotych. Interes
im się nie opłacił”.

Interwencja Senatu U. J.

w sprawie prof. Kota

W związku z aresztowaniem w Zako-
panem chorego prof. U. J. dra Kota i
przewiezieniem go do szpitala więzien-
nego w Krakowie, co wywołało zrozu-
miałe poruszenie wśród sfer uniwers-
yteckich, senat U. J. zebrałszy się we
środe na specjalnym posiedzeniu pow-
ziął uchwałę wystania depezy do mi-
nistra oświaty, prosząc o interwencję
jego w sprawie aresztowanego i chore-
go prof. dra Kota.

Jak nas informowano, rektor U. J.
wysłał ponadto depezę do ministra
WR. i OP. ręcząc swoją osobą, iż w
razie wypuszczenia ze szpitala więzien-
nego prof. dra Kota pozostanie on w
Krakowie aż do czasu ukończenia śle-
dztwa.

Wysłannik prasy angielskiej na terenie akcji strajkowej

W czasie strajku rolnego, bawił na
terenie województwa krakowskiego an-
gielski dziennikarz redaktor Colvin
znany ze swoich reportaży w „Daily
Mail” i „News Chronicle”, który przy-
jechał własnym samolotem z Berlina i
przez 3 dni objeżdżał taksówką, wynaj-
ętą w Krakowie okolicę, objęte straj-
kiem rolnym, zbierając przy pomocy tu-
macza bezpośrednie wiadomości, któ-
re mają mu posłużyć do reportaży w
wyżej wymienionych dziennikach.

W WIRZE STOLICY

DWA ZAMKI

Trudno o lepiej zakonserwowany
zamek jak Podhorzec. We Francji są
tuziny takich — u nas to unikat.
Strzyżone żywopłoty, porządne tra-
wniki, kamienie z sensem ułożone —
niebawmy widok. Turysta aż się py-
ta stróża:

— No, a gdzie tu są ruiny?

A te sale muzealne, pełne wspania-
łych obrazów. Władysław IV-ty
był straszliwym grubasem i ma tu po-
kazny brzuszek. Taki obraz wzbi-
dza zaufanie.

Sal nie odrzucał Szyszko Bohusz
wice są bardzo gustowne. Co to mi-
sielo kosztować pieniędzy doprowad-
zić do przyzwoitego stanu!

Sanguszkowie odnawiali zamek i
raz i drugi. Państwo mogłoby za te
sumy wybudować ze trzy niepotrzebne
monumentalne gmachyjskie repre-
zentacyjne. Jeśli teraz Tatarzy nie
napadną na Polskę i skwestrują
nie wezmą się do dzieła — Podhorzec
będą bytowały przez parę wieków.

Gdyby ks. Sanguszek chciał zrobić
piskusa rządowi podarowałby mu Pod-
horzec. Sam w nich mieszka najwyżej
2 tygodnie rocznie, pieniądze łoży cią-
gle. Oczywiście państwo musiałoby
utrzymywać w zamku trzy więcej
stróżów, ze dwóch dyrektorów... Kosz-
towałoby to jeszcze więcej niż Uni-
wersytet w Gaciach i inne zbędne in-
stytucje.

Z wyciekających Podhorzee jest tyl-
ko 8 kilometrów od Oleska. Przez pie-
tyzm dla Sobieskiego restauruje się tu
brzydka stodoła zrujnowana doszczętnie.
Nie, liberanie nie nie zostało po
Janie III. Murzy zewnętrzne tylko, a
i to...

Stróż oprowadzający skrzeczy bez
przerwy:

— Te schody, ta podłoga, te okna,
ta ściana — tęda doprowadzone do
pierwotnego stanu!

Szyfrowa praca. To to samo co wy-
budować nowy zamek.

Kolej o 7 km. — Jedyny dojazd do
Podhorzee i Oleska jest szosą. Nawet
są nienajgorsze.

Przy naszej nieistniejącej motory-
cji ilość turystów jest oczywiście zni-
koma. Przez 8 miesięcy nikt się tu
nie pokazuje. Teras latem:

— Ooo, bardzo dużo osób zwiedza,
wołają stróża za przekonaniem.

— No ileż dziennie?

— A codziennie to niekoniecznie.
Ale bywa, że i 5 — 6 osób tygodnio-
wo...

Najparyżowsza kawiarnia warszaws-
ka jest bardziej znana w Polsce od
przepięknych Podhorzee i rodzącego
się Oleska.

Karol

SOWIETY „OCZYSZCZAJĄ” SWE MUZEA ZE SKARBÓW SZTUKI RELIGIJNEJ.

Komitet artystyczny przy Radzie
Komisarzy ludowych Z.S.S.R. wydał
rozporządzenie, mocą którego zebrane
mają być w najbliższym czasie wszyst-
kie dzieła sztuki religijnej ze wszystkich
muzeów rosyjskich. Część tych dzieł ma
być sprzedana zagranicą, z tem jed-
nak zastrzeżeniem, że sprzedane mają
być tylko do muzeów i zbiorów pry-
watnych. (KAP).

Wspomnienia z nad Wilji

Było to dawno... Było to w eza-
sach mego dzieciństwa... Było to,
gdy jeszcze nie zostało zorganizowa-
ne Wiltewu (skrót, dla jasności: Wi-
leńskie Towarzystwo Wioślarskie),
pierwsza instytucja, która zaczęła
propagować sport wioślarski na Wilji.

A jednak i wtedy już ludziska,
szczególnie w ciepłe letnie dni nie-
dzielne, chętnie wycieczkowali po
Wilji w kierunku Werek.

Zarówno jak dzisiaj, w miejscen-
gdzie dawno już powinien byłby sta-
nąć most, a którego wciąż niema,
naprzeciw brzegu, na którym dziś
wznosi się gmach Elektrowni miej-
skiej, stały szeregiem obszerne ło-
dzie, posuwane jednym wioślarzem „na
pycha”. Starannie pomalowane ja-
skrawymi farbami, niektóre z nich
miały dokoła ławek maleńkie torzo-
ne sztachetki, służące więcej ku o-
zdobie „gondoli”, niż ku bezpieczeń-
stwu wycieczkowiczów.

— Do Stomianki i nazad... He? —
rozpoczął targi z wioślarzem gło-
wa rodziny.

Słowianka nazywała się istniejąca
do dziś knajpa u podnóża góry werc-
kowskiej.

— Pióro rubla — brzmiała od-
powiedź.

— To za drogo. Dostę będzie je-

den rubelek.

— Panozku! przeciw wody! taka
wielka towarzystwa! ciężko.

— Ja powioza za rubel 20 kopie-
jek — odzwał się głos konkurenta.

Wtedy bowiem jeszcze nie było
takiej solidarności, jak dziś, między
„gondolierami” wileńskimi, nie było
taksi i nie obowiązywała, jak dziś,
kolejność odjazdów.

— Tatus! wzięś ta łódka! taka
ładna! — wtręcała najmłodsza lato-
roś rodzinna, wskazując na jaskra-
wo pomalowaną łódź.

Zgodzono się za rubel 20 kopiejek
z obywatelką czarki wódki w Stomian-
ce. Określił „służbowy” jeszcze nie
znano. Towarzystwo siada do łodzi.
Procedura nie ohywa się bez wrza-
sków plei pięknej a słabej.

— Wincenty! ostrożnie! nie prze-
chylaj się, bo potopisz!...

— Pani Franciszka! prosza sia
dać z lewej strony, to bendzie rów-
nowaga...

— Nie, nie! ja nie pojada! Ja lę-
kam się wody! Jeszcze potopimy się!
Z dzieckiem!

— Nu, ot tobie masz! Wybra-
wszy się do Stomianki, a wrócić do
domu! Tak nie trzeba było wychodzić
z chaty!...

— Proszę nia lenkać się! — uspa-

Ira.

O KSIĄŻCE, KTÓRA ŚWIADCZY PRZECIW CZERWONYM.

O książce, która nie jest kombatantem.

Przeciwko artykule Ksawerego Pruszyńskiego w „Wiadomościach Literackich” zabiera głos nas Konstanty Szychowski, mój i jego uczeń dziennikarski. Pruszyński mu odpowiedział słabo, nieprzekonywująco, źle. Teraz czytałem w „Robotniku” recenzję książki Pruszyńskiego o „Czerwonej Hiszpanji”, która z niej robi element propagandy za czerwoną Hiszpanją. W Walencji walczą ze sobą, ale też walczą z wojskami wyzwolenicami komunistów - stalinowców, komunistów - trockistów, anarchistów wreszcie socjalistów II międzynarodowości. Robotnik jest organem oficjalnym II międzynarodowości na Polskę — pisze o książce Pruszyńskiego polecając ją swoim wyznawcom. Jak wiadomo „Robotnik” dąży do tego, aby Polska pomagała czerwonej Hiszpanji. Należy żałować, że sam nie wskazał, które mianowicie ustępy tej książki mogą nas do popierania czerwonej Hiszpanji zachęcić?

Bo oto wskażmy na to, co w książce Pruszyńskiego jest informacją, jest sprawozdaniem z faktów, które widział i które powtarza.

Książka Pruszyńskiego jest wspaniałą dokumentacją, wspierałem stwierdzeniem faktu, że czerwona Hiszpania jest dziś pod okupacją bolszewików przybyłych z SSSR. Na podstawie książki Pruszyńskiego można stwierdzić, że to, co trzyma Hiszpanię pod kreslosłup obrony, kreslosłup wojennej walki. A więc to nie Hiszpania walczą z gen. Franco, to walczą kolonia bolszewicka z rządem narodowym. Walencja leży na terytorium dawnych kolonii Rzymskich. Dzisiaj jest kolonią Moskwy.

W wielu miejscach swej książki Pruszyński cytuje zdania rosyjskie. Pismawia wtedy z władzami wojskowymi, z szefami od tanków, ze specjalistami i doradcami technicznymi, z dziennikarzami wreszcie.

A więc język rosyjski, okupacja rosyjska, władza wojskowa w rękach bolszewickich, tanki i aeroplany sowieckie. Franco ma także pomoc obcą, ale władza polityczna w obozie Franco, jest jednolita. Tutaj w Walencji, w Barcelonie jest ona rozbita, skłócona, chaotyczna. To też ci bolszewicy to już nie pomoc, to kierownik nietylko wojskowy, ale i polityczny.

Ale nie chcę powtarzać tych też, jasnych dla każdego nie-durnia. Dziś moje zadania nie są polityczne. Dziś filtruję zagadnienie, które i mnie często trapi, a nawet jest pewną głuchą tragedią każdego dziennikarza. Bo autor i publiczność, to nie małżeństwo, to trójkąt małżeński — pomiędzy autorem a publicznością jest zawsze ktoś trzeci, nazywa się zrozumieniem dzieła autora przez publiczność. Tutaj książka Pruszyńskiego została jak najfatalniej zrozumiana.

Wróćmy jednak do dokumentacji. Oto są mordy:

W jednym dniu kościół został złupiony ze wszystkich dzieł jakie poprzez sztukę niosą mu religijne natchnienie. Wiele wieków. Muzeum chroni te resztki, — bo niewątpliwie to tylko resztki, — których nie pociągła rewolucja, których nie rozdrapała chwień rąk, nie rozdarła i nie rzuciło w ogień zniszczenia. Dlatego niszczono tak żądnymi z taką wściekłością, z taką pasją?

Niemal, niestety, żadnej odpowiedzi, która by zadowoliła, jest wiele które wręcz klania. Przedewszystkiem teza, że kościoły i klasztory były twierdzami, z których strzelano do tłumów. Otóż, jeśli chodzi o Barcelonę, gdzie rewolucja 19 lipca, miała przebieg najkrwawszy, oskarżenie wymie-

nia tylko trzy klasztory, przyczem sprawdziłność tego oskarżenia mogłaby jeszcze podlegać dyskusji. Jak wyłuszczyć tutaj spalenie pozostałych trzydziestu dwóch, którym podobnego zarzutu nie wytaczano? Ale i zarzut strzelania z trzech pozostałych jest dosyć żłudny. Przedewszystkiem głównymi punktami powstania wojskowego, wcale nie były kościoły, ale Hotel Colon i dwa gmachy wojskowe w porcie. Hotel Colon nie został spalony, choć był centralą gen. Godeta, choć stał na najgłębszej i najcięższej strzelano do ludzi, gmachy w porcie nie uległy zniszczeniu. Z domów w mieście, z których strzelano do milicji, również żaden nie został spalony, chyba w walce wręcz. Natomiast kościoły padły wszystkie, z wyjątkiem katedry, pastwa ognia i zniszczenia. Kierownicy powstania, oficerowie i generałowie, zostali uwzięni, oddani pod sąd. Książki i zakonnice nie sądzono. Zabijano na miejscu.

Możnaby to wszystko rozszerzyć, można wyjść poza Barcelonę. W Barcelonie były klaszory, były zakonnice, którzy zdołali uciec, schronić się i ukryć. Barcelona jest miastem wielkim, jak Warszawa. Ale jest jeszcze prowincja, a na prowincji zabito wszystkich księży. W Tarragonie, katalońskim Gnieźnie, pełnym kościołów i klasztorów, urządzono szczególnie krwawą masakrę. Cała wieś hiszpańska, dokąd tylko sięgnęła rewolucja, została pozbawiona księży. Step kastyjski i naga sierra, skąd się wzięła, gdzie wszystko widział zdaleka, nie są dobrym miejscem ukrycia. Biskupi, z których wielu było właśnie w Rzymie, lub korzystając z lata znajdowało się w San Sebastian, letniej stolicy Hiszpanji, zdołali naogół uciec. Ale niższy kler jednego z najbardziej katolickich krajów został zlikwidowany w tempie gwałtowniejszym niż to uczyniono w Meksyku, znacznie, bez porównania gwałtowniejszym niż to zrobiono w Rosji. W skutkach powstania wojskowego bardziej ucierpiał ołtarz niż koszar. Nawet rewolucjonści nie twierdzą, że w dniu 19 lipca wszyscy proboszczowie ze wszystkich dzwonnicy na wsi strzelali do ludzi czy milicji. Wymordowani zostali wszyscy. Pierwszą hekatombą ofiar rewolucji francuskiej były arystokraci i dworacy, rosyjskiej — właściciele ziemscy. Hiszpańskiej byli księża. Można mówić o rozpolitykowaniu, ale ostatecznie trudno się dziwić, że kler hiszpański mało żył sympatji do anarchistów, czy komunistów, i trudno mieć o to pretensje.

Tak wygląda wymordowanie księży. Ale przecież nietylko księży. Książka Pruszyńskiego ocieka krwią.

Chłopak uśmiechał się czarującym, najbardziej niewinnym uśmiechem. Powtarzałem, że właśnie to mnie uderzyło: uśmiech był niezmiennie niewinny.

— Mais oui, j'ai fusillé! Et comment! I jeszcze jak —

Panna Jeziorańska wydobyla wreszcie jakieś niezgrabne zdanie:

— Za dużo zabijano. Bez sądu. Nie trzeba zabijać.

— Bez sądu? — śmiał się jasno Carlos Sanchez. — Czemu nie jecie? Jedzcie. W Madrycie już tak dobrze nie dostaniecie jak w komendzie. — A pewno że bez sądu! Jeszcze by ich wypuścili, wykpiłoby się. Tylko bez sądu! Coby to była za rewolucja gdyby miała nie zabijać. Bez tego nic byśm nie zrobili. To trzeba żeby wszystko zmieniło.....

— Czekajcie — mówi — myślicie że myśleliśmy. Nigdy. Myśm zawsze humanitarnie. Zobaczycie. Zajedźmy, taki to a taki to, wedle spisu, bierzemy ze sobą do wozu. Opiarajcie się, no to trzeba było inaczej. Jak szedł po dobroci, to nic mu nie było. Brato się go do wozu. — Gdzie mnie wzięcie? — Nie się nie bój — uspokajaliśmy, nie się nie bój! — Jedźcie, no do arestu, tam ci zabiją, jeśli nie miałeś broni, wypuszczaj. — Ale przecież nie znaleźliście u mnie broni! — Bo też istotnie, tacy nieszczęsni nigdy nie mieli broni! Poco im w mieście broni? Ale to było tak, żeby uspokoić, żeby się nie rzucać. — No więc, powiadamy, ładnie żeś nie miał, ale my nie policja, my nie możemy spisać protokołu z tego, jedziemy do urzędu. Poltra może z pół godziny. Trzy kwadransy najwyżej. I czy państwo uwierza, zawsze uspakajali typy te trzy kwadransy? Już się nie rzucał. Dopiero jak zobaczył, że za miasto, zaczynał się niepokoić. Gdzie mnie wzięcie? Ale wtedy już się stawało i mówiło: wysiadaj. On już niespokojny, wysiadaj. Wtedy trach, w tył głowy, z rewolweru. A boi portant, tuż za nim. Ten co przy nim z lewej strony siedział już miał brzośnię odbezpieczony w rekawie. Typ dostawał kulę równo w ciele, nim się zdążył odwrócić, zakrzyknął. Oczywiście że byli tacy, że nieznali. Różne myśli się przylatywały czasem pokrzywdzeni odpłacali za swoje. Ale my nigdy. To było zupełnie humanitarnie zrobione. —

— I zabijaliście kobiety? Kobiety?

A on jakby nieco się stropił. Mo- że była pytała go też kobieta:

— Nie, powiada. Nam to jakoś się nie trafiło. Inni, owszem, czemużby nie? My, raz jeden, tak zeszło....

— Jak „zeszło”? —

— Ano, mieliśmy brat męża. I wzięliśmy. Rewizja nie. Tak tylko przetrząsało się na początek. A potem do starego: z nami. Ale on się nie dał. Mówię wam: miarkował. Co prawda, to było już we wrześniu może, a wtedy burżuje nie byli już znawcy tacy głupi, wiedzieli że, jak się po nich przyjeżdża autem w nocy, to nie na dancing. No i pewno miał sprawek wiele na sumieniu. Węć nie chciał iść. My siłą i z rewolwerami. On płacze, skamle. A ona dopada. Nie i nie. Węć mnie z nim! My mówimy: niema rozkazu, mąż wróci tym samym wozem za chwilę. Możecie się nawet nie kłócić spowrotem, obywatelko, i czekać. Ale ona popatrzyła w oczy i tylko zaraz: kłamiście psy, kłamiście! — Psy powiedziała na nas. — My do niej, ale ona woła: jakiego macie zabić, to i mnie razem zabijcie! My znowu: niema rozkazu. I na przedpokój z nim. Już na schody. A ona wtedy na tych schodach, cza wściekała: — zabijcie go zabijcie, ale pamiętajcie: przyjdzie dziecko, że waszą krewią będę kwiały w ogrodzie podlewaj! — No i co mieliśmy jak tak zostawić. To niech jej tuście ścierwo się zgno! Takich trzeba usuwać. Świat będzie od tego usuwania lepszy, ot. —

Dokumentacja co do mordów, nie jest bardziej pięknie opisana, niż dokumentacja co do kradzieży.

Prawie wszystkie pokoje były poprostu mieszkaniem rzadcy, tej części dóbr i przedmiotów obrazu zupełnego nieada. Na podłodze wały się książki, szmaty, rozbita porcelana. Było też kilka dużych mosiężnych mis. Czestowano nas niemi jako prezentem i to chodzenie po cudzym domu, najwidoczniej dobrze już spłodowanym, stawało się przez te ciągle czystowania coraz przykrejsze. Okazały się też, że nasze zwiędziało nie miało w ich pojęciu swój główny cel właśnie w owych „darach”. Zabrałszy się do wyjścia, ale nasi gospodarze byli ten nietylko zasmuceni, ale jakby przynębieni i nastrojeni. Biali się poprostu że nam nie nie odpowiada. Może się bali tych z Montoro? Wiedzieliśmy, że wysłają się uprzejmie, żeby nas ułagodzić i przejechać, że nas nasze podziękowania za odprowadzenie odpowiadała jak na bardzo zdawkowy i nieprawdziwy komplement. Zaczeli nas namawiać do obejrzenia innego „do mu faszyzmu” i znowu zaczęli nas usilnie czestować. Sytuacja była zupełnie kłopotliwa i niewygodna. Nasze zapotrzebowanie było przez tych ludzi tłumaczone, zdaje się, jako widoczne niezadowolnienie z ich darów. Moja towarzyszyca coś jeszcze bąkała o „własności ludu”, ale to już najmniej prawdopodobne do przekonania. Powiedziano nam, że oni właśnie są ludem i że obdarowali obcych przyjaciół.

Dom, przed którym staliśmy, był zupełnie niezamieszany. Wewnątrz się nie widać było, które łamki, ta nia miejska rupieciana. W drugim pokoju, do którego pobiegła otwierająca nam drzwi dziewczyna, słychać było szmeru i szepty. Nasz oprowadzający wszedł tam zaraz i wyprowadził wszystkich. Staliśmy tak przed nami, dwie młode dziewczyny, mała dziewczynka i mały, może jedenastoletni chłopiec. Między nimi stała starsza, otyła kobieta o wykręconych pokornie palcach oczach. Trzeba było coś powiedzieć. Udałmy się, że nie nie wiemy, że jesteśmy zagraniczni dziennikarze, którzy poszukują starych kowanych hřebników. Starsza kobieta, kłaniając się, odpowiedziała, że nie ma. Na to nasz towarzyszący rzekł po hiszpańsku: „No przedzi stara, to nasi towarzysze, trzeba im dać co tylko masz”. Nie rozumieliśmy tych słów, odczytaliśmy tylko ostrość tonu i zobaczyliśmy silny odruch. Moja, dobrze znająca hiszpański, towarzyszyca. Ale jednocześnie kobieta zaczęła się energicznie krzątać. Było przyloty patrząc jak, otyła i ociejała, rusza się szybko nie wiedząc jeszcze za co chwycić. Jak nagle przyloty przyloty i dogodził. Dławił przyloty na nas z ruchami nartwem oczami.

Stara kobieta wydobyla mosiężny garnczek, biedny i zabrudzony, i zaczęła go jednocześnie wręczać nam i o-cierać. Jej pośpiech i uniżoność, nieludzka, nia, uniżoność zwierzęcia które było musiano bić, była czemś okropnie przykrem. Zaczęliśmy szybko mówić, że nam nie o to chodziło, ale gdy pomyśleliśmy, że dalej zaczyna cały dom przewracać, powiedzieliśmy szybko, że musimy zdać na czas do deputowanego B... Formula okazała się zrozu-miała i skuteczna. Po chwili byliśmy już na dworze. Melisny ochotę uciec z tego domu. Tymczasem nasz to-warzysz powiedział nieco obrażony:

— Nie wiem czemuście się tak ca-

kali, to znani faszyści. Myśm tu

dwóch synów tej tam rozstrzelali...

— Jej dwóch synów? — spytałyśmy.

Ale to już nie było niespodzianką.

— Za co? — Falangiści?

— Nie: tak wogóle faszyści. Miel-

po 23 i 18 lat. Napewno byłoby z tam-

tych. Znamy faszyści. Ten mały tam

został: on ma tylko 10 lat. Pozby-

wamy się tylko tych co mogą z nami

walczyć.

Miłośnikom gotyku i pornogra-

fii polecamy taki obrazek oby-

czajowy:

W bocznej nawie, zupełnie ciem-

nej, — bo światła z ognisk palzały

nisko po ziemi ginąc w olbrzymim

gmaczu, — tulili się jakieś postacie.

Staliśmy w miejscu. Od środka ko-

ściola dolatywał gwar rozmów, prze-

rywanych jakimś okrzykiem, trzask

depalających się polan, suchy stukot

wyrzucanych na posadzkę kości. Cie-

nną nawa dźwięła tymczasem ściszo-

nnymi szeptałymi ust mówiących coś

wprost w inne usta i głębokiem, pra-

wie rytmicznym sapaniem zmęczo-

nych ciężkich oddechów. Z tłuących

się kilkunastu par nie ruszyła się

na nasz widok żadna. Odszedł mnie

nawet pierwszy, gwałtowny wstrząs.

Widok kojarzył się dziwacznie z za-

pamiętaniami wrażeńmi wieczorem z

dużych folwarcznych obór, bytła w

mroku i cieple przeżuwającego żmud-

nie i głośno całodzienną strawę. Wra-

żenie, jakie pozostawało, było to wra-

żenie potrzeby, zwierzęcej i pierwot-

nej, wyżywającej się żywiołowo,

męcząco i ciężko. Dalej nikt nie o-

derwał się do uścisków.

— Elles aiment faire cela a l'égl-

ise — powiedział głośno, w formie

uwagi. Andaluzijczyk. Cóż pan chce,

— westchnął na mój odruch, — An-

daluzja? Władza wojskowa? Nie

sądzi pan, że ma inne kłopoty na

głowie? I że wreszcie tym ludziom z

frontu także się coś należy?

Czy w Hiszpanji jest tak, że po

jednej stronie są grandowie i

księża, żołnierze i najemnicy, a

po drugiej lud wiosek i miast. O,

przepraszam, znowu dokumentacja

Pruszyńskiego:

— Co państwo myślą? Albo we

wsiach mało jeszcze zostało faszy-

stów? W Navas del Marques będzie

z dwustu chłopaków, którzy gdybyś-

my w czas nie zajęli wioski, pewno

by tamtych zwiali. Myśli pan, że to

nie rozgorycza milicjanta, jak sam

welczy, a taki zdrowy chłopak sie-

dzi sobie w cieniu pod chatą?

A wreszcie o hiszpańskiej refor-

mie rolnej i o hiszpańskich pa-

nach Poniatowskich:

— Do kogo należy ta ziemia?

— Do panów (senores).

— Co się stało z panami?

Okazuje się, że trochę uciekło, ko-

ło czterdziestu wymordowano, trzy-

dziestu siedzi w więzieniu. Pracują

pod strażą.

— Kiedy ich zatłuczecie? — pyta

Pedro.

— Mamy czas, niech popracują

do żniw. Teraz jeszcze potrzebne w

polu siły robocze.

Nas uderza inny, interesujący

szczegół. Czerdziestu plus trzydzie-

stu i jeszcze kilku... Dużo było tych

panów w jednej okolicy! Dopytujemy

się o ilość ziemi, jaką posiadali. Oku-

azuje się, że byli to właściciele „fink”

od dwudziestu do dwustu hektarów.

Był wśród nich i poniżej dwu-

dziestu. Pytamy czy wszyscy powy-

żej dwudziestu hektarów zostali wy-

mordowani lub wywłaszczeni. Oku-

azuje się, że nie. Chłopi spokojnie

tłumaczą, że zabijano wielkich gos-

podarzy, ale takich, którzy glos-

owali przeciwko Frontowi Ludowemu.

Kryterium była nie tyle sama zamoż-

ność, co względna nawet zamożność

ale w połączeniu z przekonaniami

politycznymi.

Przerywam tu dokumentację,

bo jak powiedziałem, nie piszę

artykułu o Hiszpanji, piszę o Prus-

zyńskim, o publiczności i wza-

jemnym ich stosunku.

Nie myślę tu zresztą Pruszyń-

skiego bronić, ani też oszczę-

dzać jego miłość własną. Ale je-

dno, przeciwko czemu chcę się

zastrzec. Oto dochodziły mnie gło-

sy, że Pruszyński zmieniał sta-

nawisko pod wpływem pękają-

cych pocisków i bomb lotniczych.

Otóż tego nie widzę, Pruszyń-

ski pozostał tem, czym był i nie

widzę, aby w czemkolwiek od-

chylił się od swego ideowego

pionu. Pozostał katolikiem, tra-

dycjonalistą, konserwatystą.

Publiczność go nie rozumia-

ła. Na widok nowych ludzi, nowych

twarzy i mózgów inteligentnego

publicystę ognia przedewszyst-

kiem zaciekawienie. Dlaczego tak

się dzieje, skąd się to bierze. Za-

czyna tych ludzi tłumaczyć przed

sobą samym, zaczyna sobie same-

mu tłumaczyć, skąd się biorą ci

ludzie o tak innych od twoich,

uczuciach i skąd się to bierze, że

ich przekonania są tak inne od

twoich. Tu robotę wewnętrzną

publicysta ujawnia na papierze i

ujawnianie tych uczuć zajmuje go

w jego pracy więcej, niż polemika

z temi tezami, którym zbyt

dla siebie samego oczywiście jest

przeciwny. W danej chwili intere-

suje go najbardziej, jak się to

stało, że takie rzeczy są możliwe.

I oto publiczność nie zdaje so-

bie sprawy z całej tej pracy dzien-

nikarza. Na wyniki jego pracy

czeka rozdziawiony szablom. Za

czy przeciw. Niema polemiki, al-

bo jest jej za mało. Trach! Goto-

wo! Szablom poślą pracę umy-

ślną i serca przez swój otwór, na

którym napisano... „za”.

Odczuwałem kilka lat temu, to

samo, co Pruszyński, co prawda w

mnijszym zakresie, po mej wycie-

ce do SSSR i po ogłoszeniu swej

„Myśli w obcagach”. Ja także

starałem się obiektywizować, sta-

rałem się nietylko atakować i

potępiać, ale i tłumaczyć, dla-

czego, mojem zdaniem, ci ludzie

doszli do tego, do czego doszli.

Wilno, WIELKA 42. Tel, 21-31.

ATTACHTING WOJSKOWI OBCYCH MOCARSTW. oglądają w Essex nowy tank niemiecki.

* * *

W godzinach wieczornych jeden z rannych podoficerów zmarł.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

W obronie kwiatów

Jestem wilnianinem i lubię kwiaty. To upoważnia mnie do zabrania głosu w sprawie artykułu p. Mirowskiej - Lewanowskiej umieszczonego w „Słowie” z dnia 27 ub. m. p.t. „Żółte niebezpieczeństwo”. Pani M. L. skarży się na idiosynkrazję wywołaną żółtym kolorem kwiatów miejskich, chociaż doniedawna kolor ten był jej ulubionym i twierdzi, że kobieta zmienną jest — nieśmiertelny aloryzm jeszcze raz znajduje swe uzasadnienie. Bywają różne przyczyny idiosynkrazji, ale nikt jeszcze nie słyszał o spowodowaniu jej przez kwiaty. Żółty, żywy kolor jest piękny i zawsze inny, o każdej porze w każdym miejscu. Trzeba tylko umieć patrzeć. Ten kto umie patrzeć na kwiat nie nazwie go ordynarnym, choćby to był skromny nagietek. Nagietki są piękne przez swoją prostotę i „wielkość”. Często przechodzę ulicę Teatralną i Zawalną. Pamiętam jak wyglądały jeszcze do niedawna na nich trawniki. Nędzna zdeptana trawka sprawia, że ulica robita wrażenie opuszczonej i smutnej. W r.b. Magistrat posadził kwiaty. Widzę, że publiczność uczy się szanować, nawet ta publiczność z pod Hali. Już nie skracają sobie drogi przez trawniki i wyglądała one, te małe skrawki zieleni ozdobione słonecznej barwy kwieciami, naprawdę uroczo.

Do stworzenia efektu przyczyniła się właśnie owa „niesforność rysunku”, która drażni panią M. L. Najprostszym i odpowiednim pomysłem kształt jest bardziej naturalną formą dla pamiątki, niż konwencjonalne klomby w postaci tortów, czy gwiazd, do których przyzwyczajona jest przeciętna, o spaczonym poczuciu estetycznym, publiczność. Są jeszcze inne może bardziej szlachetne kwiaty, ale wydaje mi się, że ukwiecenie ulic w naszych warunkach arystokratycznymi przedstawicielami flory stanowi niebezpieczeństwo: naraża je na kradzież i zniszczenie. I tak trudno jest pozbyć się natrętnych propozycji „pan kupiec kwiatek”, co dopiero jeżeli chodzi o gędy na ulicy rosły nprz. róże? Sądzę, że kulturę ogrodu szerszych mas wyrabia się stopniowo, po przez nagietki do róż. Jako obywateli powinniśmy oczywiście żądać, by dekoracja skwerów wyglądała estetycznie, a nawet wykwintnie. Lecz postęp w tej dziedzinie zależy w znacznej mierze od nas, — publiczności chodzącej przez trawniki własnymi drogami.

P.

ROCZNE KURSY HANDLOWE

M. Przewłockiej
w Wilnie, ul. Mickiewicza 22—5
program obejmuje Dział Handlowy oraz Administracyjny. Zapisy w kancelarii kursów codziennie w godz. 4—6. (Osoby niezamężne mogą uzyskać zniżkę).

Kto daje na FOM.
— daje na FON.

Zarządy Gmin Howezna i Horodziej pow. nieświeskiego wpłaciły za pośrednictwem Obwodu L.M.K. w Nieświeżu, po zł. 300 z nadwyżki budżetowej na Fundusz Obrony Morskiej.

Jest to jeszcze jeden dowód ofiarności społeczeństwa powiatu nieświeskiego, które obok częstych wpłat na L.O.P.P. popiera również Fundusz Obrony Morskiej — zrównany z Funduszem Obrony Narodowej.

Losowanie 4 proc. premijowej Pożyczki Dolarowej serii III

Wylosowano 100 premii na ogólną sumę \$ 75.000.— :

\$ 40.000. — Nr. 533789.	
\$ 8.000. — Nr. 1312096.	
\$ 3.000. — Nr. 354777 474236 1379506.	
\$ 1.000. — 163490 311301 519325 749989 1426431.	
\$ 500. — Nr. 221967 498998 513493 670796 670913 791834 909443 978514 1110617 1361867.	
\$ 100. — Nr. 10226 36184 53332 54016 81786 114693 118133 141665 183918 197759 235920 2425 48 280234 303336 303355 307899 319751 320810 331381 339194 356505 381856 412951 418798 426850 429798 450232 466029 487787 525921 556326 568412 584185 611298 624035 630201 650942 700873 711271 724836 732821 739456 755053 762203 764630 768481 802015 813460 875632 972965 997704 1010391 1012278 101278 1029550 1036565 1049237 1053515 1089266 1098306 1098484 1101942 1140846 1155627 1237457 1264627 1267091 1267091 1269963 1303051 1309412 1322931 1343550 1344170 1352986 1356550 1364362 1382104 1383995 1471674 1485954 11492264.	

Kamienie litograficzne

ALBUMU WILCZYŃSKIEGO

w Wilnie

We wtorek, w Zakładzie Grafiki Wydziału Sztuk Pięknych przy pl. Zamkowej 11 zostały zdeponowane dawno już przez miłośników starożytności oczekiwane kamienie litograficzne z widokami dawnego Wilna i innymi pamiątkami polskimi.

Kamienie te przeszło 80 lat znajdowały się w Paryżu w firmie litograficznej Lemercier'a. oraz u obecnych tej firmy spadkobierców L. Minot.

Ogólna ilość ocalałych kamieni wynosi 508 sztuk, — stanowiąc wagę 13800 kilogramów. Nadeszły one z Paryża opakowane w 34 skrzyniach.

Dzięki zabiegom Uniwersytetu Stefana Batorego, czynionym od dawna, jeszcze przy pomocy ś.p. prof. F. Ruszczyka, a obecnie staraniem prof. M. Morelowskiego, Wilno, po bibliotece Lelewela odzyskało drugi już cenny zbiór zabytkowy.

Jak stwierdził prof. M. Morelowski w Paryżu, kamienie są w

zupelnie dobrym stanie umożliwiającym wykonywanie odbitek, czyli t. zw. nowodruków.

Za przechowywanie tego cennego zbioru w ciągu tak długiego czasu firma Minot policzyła niezwykle niską cenę, a mianowicie tylko 5000 franków. T.j. około 1000 zł. Tak niska cena „składowego” jest dowodem niezwykle kurtuazyjnego stosunku do nas, i zrozumienia doniosłości spraw za bytkowych. Fakt ten należy podkreślić tutaj z poczuciem głębokiej wdzięczności dla firmy Minot.

Cena samych kamieni, już tylko jako materiału graficznego wynosi co najmniej 60.000 zł., za którą firma nie nie policzyła!

Koszta transportu wyniosły około 3600 zł.

Należy się spodziewać, że Zakład Grafiki pod kier. prof. J. Hoppena niebawem rozpocznie sporządzanie nowodruków.

Z SĄDÓW

DZIŚ PROCES SZCZERBOWSKIEGO
w Wileńskim Sądzie Apelacyjnym

Dziś, rozpocznie się w Sądzie Apelacyjnym w Wilnie, proces W. Szczerbowskiego z Brześcia nad Bugiem, skazanego na śmierć za zabójstwo funkcjonariusza P.P. Kędziory.

Motywy skargi apelacyjnej opierają się na tem, że Szczerbowski nie osiągnął jeszcze dojrzałości lat i jest niedorozwiniętym psychicznie oraz, co zdaniem obrony nie jest bez znaczenia, Szczerbowski pozostawał na usługach policji w charakterze konfidentów. Po tej linii ma iść

obrona również na dzisiejszej rozprawie.

Oskarża prokurator Sokołowski, powództwo cywilne wnosi zamiast adw. Kowalskiego z Łodzi, adw. Węclawski.

Rozprawie będzie przewodniczyć sędzia Suszczewicz.

Obronę wnoszą, jak już podaliśmy, adw. Czernichow i M. Rozenal z Warszawy.

Wstęp na salę rozpraw, wobec niewielkiej ilości miejsc, jest za kartami wstępu.

Zajścia antyżydowskie

w klinikach U. S. B.

rozpatrzy Sąd

W związku z ekscesami antyżydowskimi, jakie miały miejsce na wydziale lekarskim USB przed kilku miesiącami, dowiadujemy się, iż niedawno doręczono akty oskarżenia trzem studentom USB, a mianowicie Marianowi Pelcowi, Zygmuntowi Kojerowi i Mieczysławowi Wasilewskiemu.

Odpowiadać oni będą za pobicie kilku studentów - żydów, którzy wytaczają również powództwo cywilne za odniesione uszkodzenia ciała i koszty leczenia.

Termin rozprawy karnej będzie wyznaczony na najbliższym posiedzeniu gospodarczym Sądu Okręgowego.

7 kobiet i 2 mężczyzn
zasiadzie dziś na ławie oskarżonych
za komunizm

Dziś w Sądzie Okręgowym rozpocznie się proces dziewięciu komunistów, ujętych w grudniu ubiegłego roku w czasie prowadzenia intensywnej akcji wyrotowej.

Wśród oskarżonych jest siedem młodych żydówek, które w spisku komunistycznym w Polsce zajmowały ważne stanowiska, dwie z nich zresztą były już karane za komunizm.

Wszyscy oskarżeni delegowani byli do Wilna przez centralny komi-

tet partii dla reorganizacji jednostek partyjnych, kolportażu wydawnictw, zbiorów na pomoc dla czerwonej Hiszpanii i do montowania oraz wzmacniania jacejek zlikwidowanych poprzednio przez władze.

Oskarżonych bronią wileńscy adwokaci znani z procesów politycznych, oraz adw. Honigwil z Warszawy.

Proces prawdopodobnie potrwa dwa dni.

Z. A.

Notatki radiowe

DWA CIEKAWY KONCERTY

w programie Polskiego Radja. Wszystkich radiosłuchaczy zainteresuje prawdopodobnie audycja piątkowa dnia 3 września o godz. 19.00; przyniesie ona utwór współczesnej kompozycji polskiej, Władysława Marcjani, wiośniany. Bedzie to sonatina na obój i fortepian. Ponadto w programie figuruje Trio na obój, fagot i fortepian współczesnego, Francois Poulenc'a. Wykonawcami koncertu będą: Wł. Markiewiczówna, F. Nierychło i L. Mićkiewiczski.

Natomiast o godz. 20.00 dyr. Fitelberg powróciwszy z urlopu poprowadzi koncert Orkiestry Polskiego Radja, tym razem jednak o charakterze rozrywkowym. Letni nastrój weselości i beztroski panuje jeszcze niepodzielnie wywiera też duży wpływ na ukształtowanie programu. Tego rodzaju audycja, o dużej wartości artystycznej będzie zapowiadany koncert.

UMINSKA I WOLIŃSKI — PRZED MIKROFONEM

Dwoje doskonałych polskich artystów wystąpi w Polskim Radjo w piątek dnia 3 września. Znany śpiewak operowy Józef Woliński wykona o godzinie 19,25 pieśni włoskie. Wcześniej zaś o godz. 22.00 grać będzie wybitna skrzypkaczka Eugenia Umińska, która niedawno wróciła z Paryża, gdzie wykonała z towarzyszeniem orkiestry pod dyr. Rodzińskiego — II koncert skrzypcowy K. Szymanowskiego. Gra młodej artystki spotkała się w Paryżu z ogólnym uznaniem. Radiowy recital Umińskiej obejmie kompozytorów polskich. Miłnarskiego, Andrzejewskiego, Popławskiego, Szeligowskiego i Szadowskiego.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW

WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŻLICZEGO

W terenie i na torach

Śmigły--Brygada (Częstochowa)

W niedzielę, odbędzie się mecz o wejście do Ligi między W.K.S. Śmigłymi a Brygadą.

Spotkanie to rozstrzygnie ostatecznie o możliwości wejścia Śmigłego do Ligi.

Obie drużyny, które spotkają się w niedzielę, mają nietylko równą ilość punktów, ale i równą ilość strzelonych bramek. Wierzymy w zwycięstwo Śmigłego.

Wisła zaproszona do Londynu

LONDYN. — Słynna angielska drużyna ligowa Chelsea zaprosiła na mecz do Londynu krakowską Wisłę.

Anglicy proponowali, aby Wi-

sla przyjechała do Anglii w końcu r.b. Wisła termin ten w zasadzie zaakceptowała. Do uzgodnienia pozostały jedynie warunki finansowe.

Mauermayer przyjeżdża napewno

KATOWICE. — Katowicka Polka, która, jak wiadomo, organizuje dnia 12 września wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, otrzymała w dniu wczorajszym zawiadomienie, że przyjazd mistrzyni olimpijskiej w

dysku Gizeli Mauermayer jest zupełnie pewny.

Wobec tego na tych zawodach dojdzie do sensacyjnego pojedynku między najlepszymi miotaczkami świata Wajsówną i Mauermayer.

Punktacja światowych mistrzostw akademickich

PARYŻ Pat. Oficjalna punktacja drużynowa światowych igrzysk akademickich, rozegranych niedawno w Paryżu, nie była przeprowadzona.

Z nieoficjalnych obliczeń wynika, że pierwsze miejsce drużynowo zdoby-

ły Niemcy — 537 pkt. przed Francją — 392 pkt. i Węgrami — 212 pkt. W igrzyskach startowały reprezentacje 24 państw.

Miejsce Polski nie jest pewne, ale znajduje się raczej bliżej końca tabeli.

Kłopoty angielskich piłkarzy

LONDYN Pat. Angielski związek piłkarski od dłuższego czasu ma poważne kłopoty z urządzaniem dwóch największych w Anglii imprez: finału o puchar Anglii i meczu Anglia — Szkocja. Na każdej z tych imprez zgłasza się kilkaset tysięcy widzów, tymczasem nie posiada ani jednego stadionu, któryby mógł pomieścić powyżej 100 tys. widzów. Związek angielski wreszcie zdecydował się robudować stadion Wembley za cenę 60 tys. funtów. Stadion ten, jak się okazuje

nie będzie gotowy na 9 kwietnia t.j. na termin meczu Anglia — Szkocja. Tymczasem powstał nowy kłopot, mianowicie towarzystwo, które posiada stadion w White City, postanowiło przebudować stadion kosztem 250.000 funtów. Stadion ten będzie mógł pomieścić przeszło 150.000 widzów. Towarzystwo domaga się jednak od angielskiego związku piłkarskiego, aby mecz finałowy o puchar Anglii rozgrywany był na jego stadionie. Angielski związek jeszcze nie powziął uchwały w tym kierunku.

Mecz pływacki

Jugosławia — Czechosłowacja

ZAGRZEB. Pat. W Dubrowniku rozegrany został międzypaństwowy mecz pływacki Jugosławia — Czechosłowacja. Niespodziewanie zwyciężyła reprezentacja Jugosławii w stosunku 62:58 pkt. W zawodach powyższych padły 4 nowe rekordy Czechosłowacji, a mianowicie:

100 m. dowolnym pan — Schramek 1:19,6 min.
200 m. klasycznym panów — Abeles 2:53,4 min.
4 x 100 m. dowolnym pan — reprezentacja Czechosłowacji 5:06 min.
3 x 100 m. zmiennym pan — reprezentacja Czechosłowacji 4:14,4 min.

Lekkoatletyczne mistrzostwo

Norwegii

OSLO Pat. W drugim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Norwegii tytuły zdobyli:

100 m. — Sjoevall 10,9 sek.
400 m. — Nesset 49,3 sek.
1500 m. — Lehne 3:59,4 min.

Wdał — Branwold 709 cm.
110 m. płotki — Skjelderup 15,2 sek.
400 m. płotki — Hauge 56,3 sek.
Wzwyż Olsen 185 cm.
Trójskok — Haugland 14,25 m.

MADESKANE

ZE ŚWIATA STALOWYCH BICEPSÓW

CATCH AS CATCH CAN w teatrze „Nowości” codziennie gromadzi moc sportowej publiczności, która z wielkiem zainteresowaniem śledzi przebieg wszystkich walk. W środę w piątym dniu turnieju wyniki walk były następujące: w pierwszej parze brazylijski murzyn Arrisinaj w 27 minucie pokonał warszawskiego zawodnika Teodora Brycha, w drugiej parze potężny włoski brutał Pietro Nerone w 14 minucie swoim ulubionym „młynkiem” przegroził do mały Górnoślązaka Kurta Millera.

Najciekawsza była decydująca walka trzeciej pary Maciejewski kontra Wiellich, równi wagą, siłą i techniką zawodnicy stosowali moc różnorodnych chwytów starając się wzajemnie zmaltretować i osłabić; potężny Niemiec w czwartej rundzie brutalnie zaatakował Maciejewskiego stosując nawet nie

które zabronione chwytły. Nic mu to nie pomogło, gdyż w 47 minucie tylnym pasem z młynka Maciejewski rozłożył go na obie łopatki.

Mistrz Cyganiewicz w ostatniej parze pokonał w 7 minucie pięknie zbudowanego Łódzkiego zawodnika Zygryda Turka.

Dziś w piątek 3 września walczy cztery pary: Pietro Nerone (Italia) kontra ZBYSZKO-CYGANIEWICZ, Kalek (Poznań) kontra Wiellich (Prusy Wschodnie), decydująca walka dwóch ulubieńców publiczności góral Skwarek kontra murzyn Arrisinaj, oraz drugi występ znakomitego żydowskiego kolosa człowieka o stalowych włosach Jakóba Karolczyka, który stoczy walkę z Górnoślązakiem Kurtem Millerem. Początek zawodów codziennie punktualnie o godz. 8 min. 30 wiecz.

Po zawodach hip-picznych w Rydze

Niedawno zakończone zostały międzynarodowe zawody hipiczne w Rydze, w których udział brała ekipa polska. Oprócz por. Komorowskiego, który jest starym bywalcem toru ryzykownego, pozostali czterej członkowie naszej ekipy — por. Zalewski, por. Ryłke, por. Bilwin i por. Skulicz byli debiutantami na terenie zagranicznym.

Szczęście dopisywało naszym młodym jeźdźcom. Na ogólną ilość 9 konkursów startowali Polacy, w pięciu pierwsze nagrody przypadły Polakom. Szczególnie wartościowe zwycięstwa wywalczyli — por. Skulicz na Dunkanie i por. Komorowski na Zbiegu.

Jak donosiliśmy, w czasie rozgrywania Puchar Narodów miał miejsce incydent, który obecnie szerzej podajemy:

Na pół godziny przed konkursem komisja techniczna i komisja sędziowska ustaliły dowolne objęźdanie przeszkody Nr 13, natomiast — obowiązkowy objęźd przeszkody ziemnej. Przy objęźdaniu przeszkody Nr. 13 jeźdźcie nadrabiał drogę, a jadąc pomiędzy przeszkodą ziemną, a przeszkodą Nr. 13, skracali trasę. Do zespołu francuskiego jednak wiadomość ta doszła już po odbyciu parcours przez jednego z jeźdźców francuskich.

Po przejechaniu toru przez por. Komorowskiego, w loży sędziowskiej zawiadomili szefa zespołu francuskiego, twierdząc, że jeździec polski objęźd przeszkodę Nr. 13 z niewłaściwej strony. Komisja sędziowska protest odrzuciła jako nieuzasadniony, poczem nastąpiła dalsza rozgrywka, która w wyniku dała pierwsze miejsce Polsce — 24 pkt., Francji 29 1/2 pkt., Szwecji 51 pkt. i Łotwie 51 3/4 pkt.

Po drugim nawrocie Francja wyrównała punktację z Polską, obie drużyny zsumowały jednakową ilość punktów po 44.

Należało zarządzić dodatkową rozgrywkę pomiędzy dwoma zespołami. Szef zespołu francuskiego uczynił wówczas propozycję: Pierwsza nagroda przynależna zostanie Francji, a w zamian Francja wycofa swój protest. Komisja sędziowska decyzję pozostawiła wówczas szefowi zespołu polskiego.

Mając na uwadze obojętność na zawodach prezydenta Łotwy dr. Ulmanisa, szef zespołu polskiego postanowił wycofać się z rozgrywek, domagając się jedynie przyznania pierwszego indywidualnie miejsca por. Komorowskiemu, w którego wymierzony był protest, oraz — ogłoszenie tego w prasie.

Warunek powyższy został przyjęty i wykonany.

—o—

POWRÓT „ZAWISZY CZARNEGO”

WARSZAWA Pat. Wczoraj powrócił z Holandii do Gdyni szkuner „Zawisza Czarny”. Harcerski żaglowiec entuzjastycznie przyjmowany przez uczestników skautowskiego jamboree, udał się po zakończeniu Złotu w drogę powrotną do kraju, zatrzymując się po drodze w Kopenhadze.

PIERWSZY NUMER „SPORTU POLSKIEGO”

Wczoraj ukazał się pierwszy numer tygodnika „Sport Polski” pisma, które poświęcone będzie krytycznemu omawianiu wydarzeń aktualnych, sprawom organizacyjnym, oraz zagadnieniom techniki, taktyki i treningu poszczególnych gałęzi sportu. Numer pierwszy przynosi deklarację ideową pisma, artykuły prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego pułk. Głabisza, prezesa P.Z.L.A. inż. Znajdowskiego, kapitana związkowego P.Z.P.N. Józefa Kałuży, prof. Rudolfa Wacka, Dybowskiego, wywiad z trenerem Steppem, kronikę tygodniową i.t.d.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Dziś
Bilet PARNELLA
PROGRAM OLIMPIJSKI
Początek o g. 8.30

CZY JESTES JUŻ CZŁONKIEM POLSKIEJ CHRZESCIJANSKIEJ KASY

BEZPROCENTOWEJ? OBOWIAZUJE

KIEM KAŻDEGO POLAKA I KATOLIKA JEST BYĆ CZŁONKIEM KASY

BEZPROCENTOWEJ I ROZWÓJ KREDYTU BEZPROCENTOWEGO PO-

PIERAC

Szerokie sfery ludności powierzają swe oszczędności
Komunalnej Kasie Oszczędności
w PIŃSKU
która gwarantuje wkłady całym majątkiem Sejmiku Powiatowego

NAPAD POD MEJSZAGOLĄ

WILNO. W dniu 1 bm. poster. w Mejszagole został powiadomiony o napadzie rabunkowym na Fiodosiu Jew dokę, lat 60, zam. w kol. Ojrany, gm. mejszagolskiej. Po przybyciu na miejsce wypadku okazało się, że Fiodosiu kowej zrabowano 240 zł. 50 gr. Jako sprawców napadu poszkodowana wskazała Ancypa Alfonsa, m-ca

kol. Ojrany, oraz Romejko w Grydziszko Bronisława, zam. w Wilnie, ul. Wilkomińska, róg Sołtaniskiej. Usłono ponadto, że w napadzie brał udział Jermiejew Antoni również z Wilna.

Ancypa Alfonsa zatrzymano, pozostali dwaj narazie się ukryli.

REWIZJA U CZŁONKÓW ZARZĄDU nar.-radikalnego obozu „Ruch Młodych“

WILNO. Wczoraj rano została przeprowadzona szczegółowa rewizja u kier. Okręg. „Ruchu Młodych“ Władysława Wiszniewskiego i u kier. Grodz. Franciszka Wiszniewskiego. Poszukiwano nielegalnej literatury.

REWIZJA W LOKALU „RUCHU MŁODYCH“
Dnia 2-go bm. w godzinach popołudniowych odbyła się rewizja w lokalu „Ruch Młodych“ przy ul. Bakszta 2

Morderstwo rabunkowe pod Świecianami

WILNO. W nocy z 1 na 2 bm. został zabity przez nieznanych sprawców Czechowicz Michał, lat 53, właściciel folw. Raczkowski znany, gm. świeciańskiej. Czechowicz zmarł z raną w prawym

boku znalazła nad ranem w jego pokoju córka.

Zrabowano około 3 tys. zł., posiadanych przez zmarłego za sprzedany las.

Na miejsce udał się kierownik Wydziału Śledczego ze Świecian.

Wypadki w ciągu doby

WILNO. W dniu 30 ub.m. na szkole PKP został wycięty plusz z 10 siedzeń wagonów II klasy na stacji Wil

CHOROBY DZIECIĘCE. W klinice dla dzieci stosuje się naturalną gorzką wodę „Franciszka Józefa“ już przy małych a uporczywych zaparciach z dobroczynnym wynikiem.

Zwyzka cen chleba pytlowego

WILNO. Starosta Grodzki Wileński w porozumieniu z przedstawicielami piekarzy ustalił z dniem 3-go września br. ceny chleba pytlowego z maki 65 proc. — 34 gr. za kg. Zwyzka została spowodowana podniesieniem się cen zboża.

Protestowanie weksli przez pocztę

WILNO. Władze pocztowe zauważyły, że niektóre placówki pocztowe w dalszym ciągu dokonują protestów wekslowych w dniu płatności weksłu. Wobec tego raz jeszcze wyjaśniają, że zgodnie z art. 44 prawa wekslowego protest weksłu powinien być dokonany i sporządzony w jednym z dwóch dni powszednich następujących po terminie płatności.

Z przepisów tych wynika wyraźnie, że protest weksłu w żadnym razie nie może być dokonany ani sporządzony w dniu płatności, nawet w tych wypadkach gdy: zleceniodawca zarządził na tychmiastowy zwrot weksłu po pierwszym bezskutecznym przedstawieniu do zapłaty, dłużnik przy przedstawieniu mu weksłu w dniu płatności kate gorycznie odmówił zapłaty i jeżeli weksel był przedstawiony po raz pierwszy do zapłaty w dniu płatności, to musi być bezwzględnie przedstawiony do zapłaty po raz drugi w następnym dniu powszednim.

Protest weksłu dokonany w terminie płatności jest nieważny.

Komunikacja lotnicza zimą

WILNO. „LOT“ opracował już nowy zimowy rozkład lotów, który, po zatwierdzeniu go przez ministerstwo komunikacji, obowiązywać będzie w sezonie zimowym tj. od 3 października br. do 27 marca roku następnego.

Według nowego rozkładu, przewidywane są zmiany czasu startów z Warszawy i lądowań, które przystosowane zostały do warunków zimowych. Większość odlotów odbywać się będzie wcześniej niż w sezonie letnim. Komunikacja na liniach zagranicznych nie zostanie na czas zimowy przerwana, a jedyna nie ograniczona.

I tak: na linii Warszawa — Helsinki odbywać się będą loty trzy razy w tygodniu, a to w poniedziałki, środy i piątki.

Komunikacja ze Lwowem, Krakowem, Katowicami i Poznaniem utrzymywana będzie codziennie przez cały sezon zimowy.

no. Wczoraj zatrzymano — jako podejrzanego o kradzież Henrycha Ta deusza, lat 16 zam. ul. Poleska nr. 12 i Korkusia Bronisława lat 17, bez stałego miejsca zamieszkania, u których znaleziono część skradzionego pluszu. Somyckiej Annie, zam. Cedrowa 28 w lokalu Op. Społecznej w Wilnie z niezamkniętej teczek przez niewidomych sprawców skradziono portmonetkę z zawartością 16 zł. 50 gr.

Z szatni schroniska nauczycielskiego w Wilnie, przy ul. Uniwersyteckiej 9 skradziono płaszcz letni i rękawiczki skórkowe na szkodę Jana Sochańskiego z Lidy.

Markowskiemu Edwardowi, zam. Lipowa 6 w czasie gdy spał w autobusie w garażu przy ul. Wileńskiej 37 skradziono z kieszeni portmonetkę z zawartością 138 zł.

Przy ul. Krakowskiej 9 nagle zmarła na aneurizm serca Wierzbicka Helena, lat 23, fryzjerka teatralna.

Waszkisowej Józefie zam. Trębicka 19 skradziono kwit lombardowy na zastawione futro wart. 200 zł.

Bunimówna Marja, zam. Stefański Forsztat nr. 12 dostarczyła do I komisariatu podrzutka płci męskiej, w wieku około 2 miesięcy. Podrzutka skierowano do Izby Zatrzymań.

DYŻURY APTEK
Dziś w nocy dyżurują apteki: — Sapożnikowa (Zawalna 41), Rudowicz (Ostrobramska 4), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Narbuta (Św. Józefa 2), Zasławskiego (Nowogródzka 89). Ponadto stale dyżurują apteki Pak (Antokol 42), Szantyr (Legionowa 10), Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

„Skąd u ich tyle koni?“

Cyganie to naogół wcale sympatyczni ludzie, brak im tylko należytego zrozumienia dla zasady cudzej własności, co wywołuje liczne zadrżnienia i konflikty...

Wprawdzie „króć“ Kwiek obiecywał podobno umoralić po dojściu do władzy swych rodaków, narazie jednak cyganie kradną, jak kradli dotąd i wszystko jest po staremu!

Naprzekąd taka historia.

Z pastwiska w Mołodecznie skradziono ostatnio parę koni i jeszcze jednego w zaścianku Nowosiółki gm. lebedziwskiej...

Poszukiwania narazie nie dały rezultatu, lecz oto dnia pewnego mieszkający wsi Pietryki gm. Gierwiaty poznali w przejeżdżających przez wieś dwóch cyganach i cyganie też same osoby co przejeżdżały w ub. tygodniu przez ich wioskę w odwrotnym kierunku.

Różnica polegała na tym jedynie że wówczas mieli cyganie tylko jednego konika, którym jechali, teraz zaś koni tych było aż cztery!!

Okoliczność ta wydała się mieszkańcom Pietryk podejrzana:

— Skąd u ich takto tyle koni zrobiło się? Coś niewyraźna sprawa! — powiadają i chociaż cygan Kazimierz Kasperowicz pokazał im aż 7 „końskich paszportów“, przytrzymał go, dając jednocześnie znać policji.

Po sprawdzeniu okazało się, że chłopcy mają rację. Byli to istotnie poszukiwani koniokrady, a dowody tożsamości koni — sfalszowane!

Kasperowicza aresztowano, zaś dwaj jego wspólnicy zdolałi zbiec jeszcze przed przybyciem policji.

Wincuk Markotny.

KROMKA WILEŃSKA

PIĄTEK
Dziś 3
Bronisław
Jutro
Reżyl

Wachód słońca g. 4.30

Zachód słońca g. 6.06

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 2 września 1937 roku

Ciepłota średnia 705
Temperatura średnia + 16
Temperatura najwyższa + 22
Temperatura najniższa + 15
Opad —
Wiatr: cisza
Tendencja: bez zmian
Uwagi: pogodnie

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 3 września 1937 roku

Po rannych mgłach w ciągu dnia pogoda naogół słoneczna o przejściowym wzmroście zachmurzenia w godzinach popołudniowych i skłonnością do burz, zwłaszcza w zachodniej połowie kraju. Chmury kłębiaste i warstwowo kłębiaste o podstawie ok. 800 m. Wciążalność w ciągu dnia dobra, a tylko w godzinach porannych słabsza.

W dalszym ciągu ciepło (temperatura dniem do 25 st. C.).

Dziś w nocy dyżurują apteki: — Sapożnikowa (Zawalna 41), Rudowicz (Ostrobramska 4), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Narbuta (Św. Józefa 2), Zasławskiego (Nowogródzka 89). Ponadto stale dyżurują apteki Pak (Antokol 42), Szantyr (Legionowa 10), Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

Hotel Europejski
Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPA“

Łokuciewski Bronisław — Dżegiewo, Sawicki Roman — Woropajewo, Taśma Henryk — Łódź, Breithort Hirs — Warszawa, Baranowski Józef — Warszawa, Puzyrewski Józef — Druja, Jelowiec Irwind — Eljasz — Waszyngton, Pawlik Jakób — Motodeczno, Anastasin Nadzieja — Pińsk, Rojewicz Wacław — Wołożyn.

Hotel „St. Georges“
w Wilnie
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

NABOŻENSTWA

— W kościele św. Katarzyny od 5 września w związku z rozpoczęciem roku szkolnego wznawia się w niedzielę i święta stary porządek nabożeństw, mianowicie: 1) o g. 6.30 Prymaria, Msza śpiewana z kazaniem, suplika i błogosławieństwem Najśw. Sakramentem. 2) o godz. 9 i 10-ej Msze szkolne. 3) o godz. 12-ej Msza cicha. Niezależnie od powyższego 5 września przypada całodzienna Adoracja Najśw. Sakramentu na zakończenie o godz. 17-ej uroczyste nieszpory.



S. P.

Stanisław Hrabia CZACKI

właściciel dóbr Poryck na Wołyniu. Założyciel, długoletni Prezes i Członek Honorowy Związku Ziemiań Wołynia.

Opatrzony Przenajświętszymi Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Porycku w dniu 30 sierpnia b. r.

W Zmarłym tracimy ideowego przywódcę Wołyńskiego Ziemiaństwa, zacnego i niezłomnego charakteru człowieka.

Zarząd Związku Ziemiań Wołynia.



S. P.

CZESŁAW GIEDWIŁŁO

Filister Korporacji Cresovia, Porucznik obserwator rezerwy 5 p. l., zawiadowca Portu lotniczego w Porubanku, długoletni Viceprezes Aeroklubu Wileńskiego. Członek Zarządu Główn. Woj. Okr. Wil. L. O. P. P. Zmarł śmiercią lotnika w dniu 1 września 1937 r. w wieku lat 33.

Ekspozycja zwłok z kaplicy szpitala kolejowego na Wilczej Łapie do kościoła św. Teresy nastąpi w dniu 3 b. m. o godz. 17-ej.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione dnia 4-go b. m. o godz. 10-ej.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa tegoż dnia o godz. 16-ej.

O tej bolesnej stracie zawiadamia KORPORACJA CRESOVIA.

NAUKA

— SHELLEY'S INSTITUTE (Mickiewicza 4 m. 12 piętro II). Zapisy na kursy angielski, niemiecki, francuski, rosyjski — przyjmuje kancelaria codziennie od g. 11-ej — 13-ej i od 19-ej do 20-ej.

Wpisy: 5 zł. 50 gr. — Czesne: 8 zł. 50 gr. Urzędniczy panstw. 5 zł. 50 gr. (bez wpisu) 4 Lektoraty dla studentów U. S. B. po 4 zł. mies.

I Nagroda: stypendium do Londynu (na egzamin do The Polytechnic College) otrzymują wyłącznie studenci zdający egzamin konkursowy: With Distinction.

II Nagroda: L. 4 (4 funty szterling.). Programy ściśle według: Hugo's Institute i The Polytechnic College.

Dnia 16. VI 1937 r. II nagrodę otrzymała p. Irena Młaja stud. U. S. B.

— Dwuletnie Żeńskie Liceum Gospodarcze ZPOK w Wilnie daje młodzieży żeńskiej niewyzyskany dotychczas fach. Zapisy w Sekretariacie ZPOK, Jagiellońska 3/5 m.3 od g. 10-ej do 12.

— Kursy języków obcych w lokalu Instytutu Nauk Handl. - Gospod. (gmach B-ei Jabłkowski). Zgłoszenia na język angielski, francuski, niemiecki i rosyjski od godz. 18 — 19. Przy odpowiedniej ilości zgłoszeń uruchomi się kursy włoskiego i hiszpańskiego. Wykłady języka angielskiego rozpoczyna się po powrocie wykładowcy z Anglii, t.j. 15 bm. Żądajcie prospektu! Tel. 14-14.

— Szkoła Powsz. i Przedszkole „Promień“ (Wiwulskiego 4) przyjmuje zapisy do wszystkich klas. Higieniczny, piękny lokal, kulturalne środowisko, wysoki poziom nauczania i wychowania, komplety języków, muzyki, plastyki. Kancelaria czynna w godz. 10 — 12.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Zarząd Komitetu Rodzicielskiego, b. szkoły powszechnej Nr. 47 dawniejszej Szkoły Ćwiczeń przy Seminarjum Nauczycielskim Męskim, niniejszem podaje do wiadomości T. P. Rodziców, że Walne Zgromadzenie odgodzi się w gmachu Pedagogium, Ostrobramska 9, dnia 5 września r.b. o godz. 15-tej w pierwszym terminie i 15 m. 30 w drugim terminie, który będzie ważny bez względu na ilość przybyłych rodziców.

Zarząd.

ROŻNE

— Wilnianie poznajcie Wilno! Najbliższą niedzielą wycieczka Zw. Napag. Turystycznej zwiedzi z przewodnikiem Radjostację na Lipowiec.

Zbiórka jak zwykle w ogródku przed Bazyliką. Wycieczka rusza o godz. 12. — Komisja do badania mieszkań dozorców. Na mocy uchwały ogólnego

Czesław Giedwiłło

ZAWIADOWCA PORTU LOTNICZEGO NA PORUBANKU

Zmarł śmiercią lotnika w dniu 1 września 1937 r. w wieku lat 33.

Ekspozycja zwłok z kaplicy szpitala Kolejowego na Wilczej Łapie do kościoła św. Teresy nastąpi w dniu 3 b. m. o godz. 17-ej.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione dnia 4-go b. m. o godz. 10-ej.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa tegoż dnia o g. 16-ej.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

ZONA, CÓRKA I RODZINA

Czesław Giedwiłło

PILOT, VICEPREZES AEROKLUBU WILEŃSKIEGO

Zmarł śmiercią lotnika w dniu 1 września 1937 r. w wieku lat 33.

Ekspozycja zwłok z kaplicy szpitala Kolejowego na Wilczej Łapie do kościoła św. Teresy nastąpi w dniu 3 b. m. o godz. 17-ej.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione dnia 4-go b. m. o godz. 10-ej.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa tegoż dnia o g. 16-ej.

O czym zawiadamia

ZARZĄD I CZŁONKOWIE AEROKLUBU

zebrania dozorców z dnia 4 lipca r.b. powołano do życia komisję sanitarnoporządkową celem której jest kontrolowanie mieszkań służbowych dozorców domowych.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że książeczki obrachunkowe dla dozorców domowych nabywać można w Związkach — Stowarzyszeniach Właścicieli Nieruchomości ul. Jagiellońska 5 i ul. Wielka 30.

— Bursa żeńska ZPOK przyjmuje użyczenie ze szkół powszechnych, gimnazjum i liceum, Bazylijska 2 m. 20, tel. 16 - 25.

— Podziękowanie. Uczestnicy Obozu Akademickiego w Tarakanach składają p. Szczęśliwemu serdeczne podziękowania za bezpłatne przewożenie członków obozu autobusami linii Wilno — Podbrodzie — Brasław.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

Trzy ostatnie dni występów baletu Parnella. Dziś, w sobotę i w niedzielę balet Parnella wystąpi w nowym programie:

Chłopcy malowani, Maski, Aerobac, Miłość hiszpańska, W każdym porcie dziewczyna, Rapsodia węgierska, Pogoda i burza, Casanova, Sto lat walcu, Ceny nabywać można w administracji Teatru od 10 — 1

Zniżki do Teatru „Lutnia“. Od wtorku 7 bm. obowiązywać będą nowe zniżki 25 proc. na okres czteromiesięczny t.j. do 31 grudnia r.b. Blozki zniżkowe nabywać można w administracji Teatru od 10 — 1

Nowy „Eteryeczny” Puder do Twarzy

Zadziwiający wynalazek
paryskiego chemika-kosmetyka

Puder do twarzy dziesięciokrotnie
cieńszy i lżejszy niż to kiedykolwiek
zostało osiągnięte! Tylko puder utrzy-
mujący się w powietrzu jest użytko-
wany! Na tem polega nowy zadzi-
wiający sposób fabrykacji pewnego
paryskiego chemika — zaadaptowany
obecnie przez firmę Tokalon.



Sprawa to, że Puder Tokalon
sprawdzonego według oryginalnego
francuskiego przepisu znakomitego
paryskiego Puderu Tokalon, przylega
również i gładko, pokrywając skórę
jakby niewidzialną powłoką piękności.
Wynikiem tego jest zupełnie natu-
ralnie wyglądające piękno. Różni się
tak bardzo od staromodnych pudrów,
które nadawały wygląd „maquillage-u”.
Puder Tokalon zawiera pozo-
stat Piankę Kremową, dzięki której trzyma
się w ciągu 8-10 godzin. W najbar-
dziej dusznej sali restauracyjnej
twarz Pani nie będzie nigdy wyma-
gała przypudrowania, jeżeli używa
Pani Puderu Tokalon. U schyłku prze-
staniej nocy cera Pani będzie
świeża i porzawiona polysku.

KURS SORTOWANIA I PAKOWA- NIA OWOCÓW

Wileńska Izba Rolnicza organizuje
w dn. 14 i 15 września rb. 2-dniowy
kurs zbioru, sortowania i pakowania
owoców w Państwowej Średniej Szko-
le Ogrodniczej w Wilnie (ul. Soltani-
ska 50).

Kurs jest bezpłatny. Zgłoszenia nad-
syłać należy do 11 bm. do Wileńskiej
Izby Rolniczej w Wilnie ul. Ofiar-
na 2.

OGRODKI DZIAŁKOWE W LIDZIE

LIDA. Przeprowadzony przez Towar-
zystwo Ogródków Działkowych w Li-
dzie, konkurs na najlepiej uprawiony o-
gródek warzywny przyniósł nieoczeki-
wany rezultat. Oto zaczęły napływać
liczne prośby mieszkańców Lidy o przy-
znanie działek na ogródki na rok przy-
szły. Komitet, mając na celu podnie-
sienie poziomu uprawy warzywnictwa
w roku bież. posiadał 148 ogródków
działkowych z których korzystali rodzi-
ny bezrobotnych. Ogródki te powstały
na leżących dotychczas odłogiem bag-
nach i nieużytkach, które dzięki zasto-
sowaniu najnowszych metod agrarnych
dali wprost nieoczekiwany urodzaj, co
wielu mieszkańców Lidy zachęciło do
uprawy warzywnictwa pod kierowni-
ctwem Towarzystwa Ogr. Działkowych.
Należy więc przypuszczać, iż w roku
przyszłym liczba ogródków działkowych
w Lidzie podwoi się, a w ten sposób
znajdujące się w obrębie miasta rozległe
tereny nieużytków zostaną należycie wy-
korzystane.

AMBASADOR ANGIELSKI DOSTAŁ KULĄ W ŁOŁADEK



Ambasador angielski w Chinach sir
Knatchbull — Hugessen został trafio-
ny pociskiem w łoladek.

Ukarani administra- cyjnie

WILNO. Starosta Grodzki ukarał
w trybie administracyjno-karnym na
stępujące osoby:

- 1) za antysanitarny stan posesji
Zalda Zacharjusza — Kłaczki 6 na 30
zł. grzywny lub 10 dni aresztu,
- 2) za posiadanie noża w bójce — Kru-
powskiego Jana — Kalwaryjska 82 na
20 zł. lub 20 dni aresztu i konfiskatę
noża,
- 3) za niechlujne mycie balkonu,
wskutek czego spływała brudna woda
na przechodniów Ginsburga Josela —
Stefańska 20 na 20 zł. lub 5 dni aresz-
tu,
- 4) za nielegalne posiadanie rewol-
weru Fiedorowicza Józefa — Wileń-
ska 8 na 25 zł. grzywny lub 10 dni aresz-
tu i konfiskatę rewolweru,
- 5) za handel w godzinach zakaza-
nych — Lewina Morducha, Zawalna
30 na 40 zł. grzywny lub 10 dni aresz-
tu, Gelzera Jankiela, Rudnicka 16 na
50 zł. grzywny lub 20 dni aresztu.

Programy radiowe

WILNO.

Piątek, dnia 3 września 1937 r.
6.15 Pieśń poranna. 6.18 Gimnasty-
ka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik
poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 11.57 Syg-
nał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik po-
łudniowy. 12.15 „O chorobach kartofli”
pog. inż. Janiny Turskiej. 12.25 Orkie-
stra Salonowa z Łodzi. 13.00 Muzyka
orkiestrowa. 13.15 Mała skrzyneczka.
13.25 Muzyka operetkowa. 15.00 Pieśni
chóralne. 15.10 Życie kulturalne miasta
i prowincji. 15.15 „Rewolwer” nowela
Włodzimierza Perzyskiego. 15.25 Pie-
śni różnych narodów. 15.45 Wiadomo-
ści gospodarcze. 16.00 Rozmowa z cho-
rymi ks. kapelana Michała Ręka. —
16.15 Koncert solistów. 16.45 Samo-
lotem do Palestyny — reportaż. 17.00
Koncert. 17.50 Wędrowka tasienca —
pogadanka. 18.00 Dokąd i jak jechać?
18.10 Koncert kameralny. 18.30 Utwory
Haendla. 18.40 Program na sobotę.
— 18.45 Wileńskie wiadomości sportowe.
18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Kon-
cert kameralny. 19.25 Piosenki włoskie.
19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Kon-
cert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wiecz.
21.45 Dni powszednie państwa Kowal-
skich. 22.00 Recital skrzypcowy. 22.30
Pieśni nastrojowe. 22.35 Ostatnie wiad-
omości i komunikaty. 23.00 Tańcem.
23.10 „Fraszki na dobranoc”. 23.30
Zakończenie programu.

WARSZAWA

Piątek 3 września 1937 r.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zo-
rze”. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka
z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Mu-
zyka (płyty). 8.00 Przerwa. 11.57 Syg-
nał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03
Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka
rolnicza. 12.25 Orkiestra Salonowa pod
dyr. Teodora Rydera (z Łodzi). 15.45
Wiadomości gospodarcze. 16.00 Roz-
mowa z chorymi ks. kapelana Micha-
ła Ręka (ze Lwowa). 16.15 Koncert
solistów. 16.45 Samolotem do Palesty-
ny — reportaż. 17.00 Koncert orkie-
stry Filharmonii Warszawskiej. 17.50
Wędrowka tasienca — pogadanka. —
18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Program
na jutro. 18.15 Pogadanka konkursowa.
18.20 Orkiestra Jacka Hyltona —
(płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. —
19.00 Koncert kameralny. 19.25 Piosen-
ki włoskie. 19.50 Wiadomości sporto-
we. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.45
„Dni powszednie państwa Kowalskich”.
— powieść mówiona. 22.00 Recital
skrzypcowy. 22.30 Pieśni nastrojowe.
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika
wieczornego. Przegląd prasy i Komuni-
kat meteorologiczny.

Sobota 4 września 1937 r.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zo-
rze”. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka
(płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10
Muzyka (płyty). 11.05 „Czego Polska o-
czekuje od swej młodzieży” — prze-
mówienie ministra W. R. i O. P. prof.
Wojciecha Świętosławskiego. 11.15 Au-
dycja dla szkół: „Witamy Was”. 11.40
Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i
hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik po-
łudniowy. 12.15 Koncert rozrywkowy.
15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00
Audycja dla dzieci. 16.30 Bajeczki — w
wykonaniu Krakowskiego Kwartetu
Schramm. 17.00 Pieśni ludowe. 17.15
Utwory Edwarda Gręga. 18.00 Nasz
program. 18.10 Program na jutro. 18.15
Małe zespoły instrumentalne (płyty).
18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Recital
fortepianowy. 19.40 Pogadanka ak-
tualna. 19.50 Wiadomości sportowe.
20.00 Audycja dla Polaków z zagra-
nicy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55
Aktualna pogadanka rolnicza. 21.05 —
Przygoda w Grinzingu — operetka. —
21.55 „Dni powszednie państwa Kow-
alskich” — powieść. 22.10 Muzyka
taneczna w wykonaniu Małej Orkie-
stry P. R. 22.50 Ostatnie wiadomości

Ofiary

Tobiasz Gurwicz na T-wo św. Win-
centego na najbiedniejszych zł. 50.—

TAJNY PLAN R 8

CASINO Zbuntowana

W rol. gł. Katarzyna HERBURN i Herbert MARSHALL
Dramat młodej dziewczyny n'e uświadomionej, nie znającej życia.
Dzieje kobiety, która jest ofarą fałszywej moralności... Nadpr. Dodałki

**POLSKI SKLEP GALANTERYJNY
JULJI GNIADKOWSKIEJ**
WILNO, UL. WIELKA 26.
poleca: dla pań: torebki wytworną bieliznę, bluzki, szlafroki, Gorsety i pasy
lecznicze własnego wyrobu. Dla panów: koszule w wielkim wyborze, kra-
waty, skarpetki. Dla młodzieży: sweterki, fartuski szkolne, berety, poń-
czoski. Ponadto wielki wybór innej galanterji dla wszystkich.
CENY KONKURENCYJNE. RATY.

**Pryw. Koed. 7 kl. Szkoła Powszechna
Haliny Siewiczowej**
p. n. „SZKOŁA RADOSNA”
Sekretariat przyjmuje zapisy do wszystkich klas i przedszkola codziennie
od g. 11 — 14 i od 16 — 18. ul. Orzeszkowej 11-B
Lokal piękny, słoneczny, ogród-koisko. język francuski i niemiecki bezpłatnie

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 2 września 1937 r.

DEWIZY
Belgia 89.30 89.48 89.12
Berlin 212.97 212.11
Gdańsk 100.00 99.80
Amsterdam 292.30 293.02 291.58
Kopenhaga 117.50 117.79 117.21
Londyn 26.31 26.38 26.24
N. J. czełki 529 3/8 530 5/8 528 1/8
N. J. kabel 529 3/4 531 528 1/2
Oslo 132.53 131.87
Paryż 19.82 19.87 19.77
Praga 18.46 18.51 18.41
Sztokholm 135.60 135.93 135.27
Zurych 121.75 122.05 121.45
Wiedeń 99.20 98.80
Włochy 27.86 27.96 27.76
Helsingfors 11.66 11.60
Montreal 530 3/8 527 7/8
Tel Aviv 26.38 26.24
Tendencja mocniejsza
WALUTY
Belgi belg. 89.48 89.05
Dolary ameryk. 529 1/2 527
Dolary kanad. 529 1/2 527
Florety holend. 293.02 291.30
Franki fr. 19.87 19.75
Franki szwajc. 122.05 121.25
Funt ang. 26.38 26.22
Guldeny gd. 100.20 99.80
Korony czeskie 117.79 116.95
Korony duńskie 132.53 131.55
Korony szwedzkie 135.93 134.95
Liry włoskie 23.80 23.10
Marki fińskie 11.66 11.20
Marki niem. 132 127
Szyllingi austr. 98.50 97.00
Marki niem. srebrne 140 134
Tel Aviv 26.25 25.95
AKCJE
Bank Polski 105 105 1/2
Warszawski cukier 35 1/2
Węgł 27 26 1/2
Lilpop 53 3/4
Ostrowiec 27
Stachowice 33 1/4 33.38 33.00
Haberbusch 39 3/4 40 1/2 40 1/4
Tendencja mocniejsza.
PAPIERY WARTOŚCIOWE
3 proc. wewn. 56.45 55 1/2 56.60
4 proc. poz. inwestycyjna I em. 60
serie 84, II — 68 serie 82 3/4
5 proc. konwersyjna 62
4 proc. poz. premj. dolarowa 38.40
38. 1/4
Konsolidat. 58 1/4 58 1/2 58 58 1/4 dwa
ostatnie drobne
Poznańska seria k. 57 1/2
8 proc. listy zastawne ziemskie dol.
kupón 28.84
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie
ser. 5-ta 56 1/2
5 proc. listy zastawne m. Warszawy
1933 — 62 1/4 62 3/4
5 proc. listy zastawne Kalisza 1333
— 50.00
5 proc. list. zast. Łodzi 1935 — 56.
Tendencja dla pożyczek i d. listów
mocniejsza.

URZĘDOWA CEDUŁA
GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ
I LNIARSKIEJ W WILNIE
Wilno, dnia 2 września 1937 r.
CENY TRANZAKCYJNE:
W ZŁOTYCH:
Mąka pszenna gat. 1 0—50 proc.
47,50
Mąka pszenna gat. 1-A 0-65 proc.
48,25
Mąka pszenna gat. 2-A 50-65 proc.
33,75 35,75
Mąka pszenna gat. 3 65—70 proc.
31,25
Otręby pszenne średnie przem. stan.
16.—
Siemię lniane b. 90 proc. f-co wag.
stac. zał. 38,50 40.—

GM. JODZKA OTRZYMAŁA 10 TYS. ZAPOMOĞI

BRASŁAW. Władze wojewódzkie
przyznały mieszkańcom gminy jodz-
kiej powiatu brasławskiego kredyt ul-
gowy w wysokości 10 tys. zł. na zakup
paszy treściwej i objętościowej oraz na
zakup nasion, w związku z klęską gra-
debić, jaka dotknęła w roku bieżą-
cym rolników tej gminy.

NOWYCH 15 SZKÓŁ ODDANO DO UŻYTKU

BRASŁAW. Do dnia 1-go bm. na
terenach pow. brasławskiego zostało
wykończonych i oddanych do użytku
władz szkolnych 15 budynków szkol-
nych im. Marszałka Józefa Piłsudskie-
go. Budynki zostały wykończone w
terminie i jedynie w niektórych miej-
scowościach nie zostały ostatecznie wy-
kończone mieszkania dla nauczycieli,
które będą oddane do użytku w ciągu
następnego tygodnia.

Teraz czas

sadzić truskawki i byliny zamawiać
drzewka owocowe. Poleca ogrodnictwo
W. WELER
Wilno, Sadowa 8, tel. 10.57.
Sz. Kl. zapraszamy odwiedzać nasze
szkółki. Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

**WSZYSTKO dla SZKÓŁ!!!
od A do Z
znajdziecie tanio
u JANA FRŁICZKI
WIELKA 11, tel. 19-69**

**Zakład
optyczny
Jana Iwaszkiewicza**
Wileńska 25, tel. 1684

wykonuje binokle i okulary ściśle według
recept p. p. lekarzy okulistów.
Poleca najnowsze modele.

NAJDOGODNIEJ kupisz, sprzedasz i
zamienisz wszelkie książki szkolne i
uniwersyteckie, nowe używane
w księgarni **D. WAKERA** Wilno,
Wielka, 38, róg Sawicz, tel. 1336

**Do „SŁOWA”
Ogłoszenia
bardzo tanie
załatwia
BUREO OGŁOSZEŃ
Stefana Grabowskiego
WILNO, BARBARSKA 1, tel. 82
Kosztorysy na żądanie.**

Przetarg

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr.
III w Grodnie ogłasza na dzień 11. IX.
37 r. o godz. 10-ej przetarg nieogranic-
zony na roboty wod-kan. w Wilnie,
N. Wilejce, Białymostku i elektryczne
w Grodnie.
Kosztorysy ofertowe wysyła Urząd
na zapotrzebowanie.
Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III
Grodno

Uroczyste otwarcie sezonu jesiennego.
Monumentalny film, realizowany pod wysokim Protektorem
Francuskiej Marynarki Wojennej

NOC PRZED BITWĄ

W roli gł. ANNABELLA
w tych dniach w kinie „LUX”.

Polskie KINO „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9 Uroczyste otwarcie sezonu
monumentalnym filmem polskim
TY, CO W OSTREJ ŚWIECISZ BRAMIE
W rol. czelowa kwiat aktorstwa polskiego: **BOGDA, ŻELICHOWSKA, Juno-
sza Stępowski, Cybulski, Słafski, Kurnakowicz i inni.**
Film dla milionów. Film, który porwie wszystkich. Film warty, nadziei, miłości
i poświęcenia. Nad obrazem: **AKTUALIA.**

KAPELUSZE DAMSKIE
najnowsze modele zagran.
Nowości sezonu
poleca
„LEONIA”
Wileńska 42 (Dom ofic).
Ceny umiarkowane.

MODNE
Suknie, płaszcze, szlafroki trykotarże,
bielizna, galanterja
W. NOWICKI WILNO WIELKA 30
modele sweterków pulowerków.

SZKOLNE
fartuski, berety, kołnierzyki,
sweterki i t. p.
Poleca najtaniej Chrześcijańska
F-ma „IRENA”
WILNO, GIEŁDA 5

**PRYWATNA KOEDUKACYJNA
SZKOŁA POWSZECHNA
„NASZA SZKOŁA”
I PRZEDSZKOLE
B. Machciewiczowej
ADAMA MICKIEWICZA 19—22.
Przyjmuje zapisy codziennie
od 11—14.
Bezpłatne komplety jęz.
francuskiego i niemieckiego.**

**MUNDURKI
uczniowskie**
poleca
Polski Dom Odzieżowy
Wilno, Wielka 21.
KONFEKCJA DAMSKA — MĘSKA

FUTRA
Leon Łopuszański
Zamkowa 4.
PEASZCZE damskie modele.
Wielki wybór. — Ceny niskie

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM dom nowy, drewniany, z
ogrodem owocowym pow. 3900 m2. Ul.
Karpacza 13 — 1 w końcu ul. Krakow-
skiej.

TAPCZANY automatycznie podnoszo-
ne poleca

Wacław Mołodecki
ul. Jagiellońska 8. Ceny konkurencyjne

MOTOCYKL — sprzedam — F. N. 350
cm. — stan dobry — 850 zł. Wilno, Pił-
sudskiego 17—3.

MOTOCYKL „Norton” sprzedam. Ta-
tarska 8, m. 12, od godz. 10—2 pp.

PHILIPSA oryginalny holenderski aparat
3 lampowy na prąd zmienny tanio sprze-
dam. Gra bez anteny i uzimienia. An-
tokol, ul. Wiosenna 5 m. 1. Od 6—7
wieczór.

Lokale

MIESZKANIE 4-pokojowe, wszelkie wy-
gody, słoneczne, ciepłe, 2 balkony.
— Tamże pokój. Ul. Dąbrowskiego 10,
m. 1.

MIESZKANIA 4-pokojowe nowoczesne
eleganckie, wolne od podatku, po 100
zł. miesięcznie. Tomasz Zana 13.

DO WYNAJĘCIA 3 pokojowe mieszka-
nie z wygodami. Holenderska 3.

3-POKOJOWE mieszkanie ze wszyst-
kimi wygodami do wynajęcia. Krakow-
ska 51.

POKOJ dla Pań o 2 oknach słoneczny,
suchy, wejście z przedpokoju oddaje się
od zaraz z umeblowaniem i bez.
— Mickiewicza 22 m. 12 wejście z po-
dwórka Zielonego Sztralla. Oglądać od
2-ej do 5-ej.

SŁONECZNY pokój w średnio-
ściu dla 2-ga uczącego się młodzieży z
utrzymaniem. Piłsudskiego 2 a 6.

POKÓJ umeblowany z osobnym wej-
ściem dla samotnej osoby do wynajęcia
Mostowa 7 m. 2.

PRZYJMĘ na stancję uczennice lub uc-
ni. Mieszkanie z wszelkimi wygodami.
Opieka troskliwa. Ceny przystępne. —
Mała Pohulanka 10 m. 1.

FRZYJMĘ ucznia na mieszkanie. Ca-
łodzienne utrzymanie. Opieka solidna.
Pomoc w naukach. Witoldowa 35-a
m. 5. obok cerkwi.

PRZYJMĘ ucznia(-nicę) z całodziennym
utrzymaniem. Solidna opieka zapewnio-
na. Zofia Nitowska. W. Pohulanka
33—4.

PRZYJMĘ na mieszkanie z utrzyma-
niem 2 uczennice(-niów), pomoc w nau-
kach — francuski. Solidna opieka przy
rodzinie zapewniona. Ul. Jakoba — Ja-
sińskiego 18 m. 10.

PRZYJMĘ 2 uczennice(-ów) z dobrem u-
trzymaniem na miejscu fortepian i ewen-
tualna pomoc w językach. Śniadeckich
3 m. 7 od 4 do 5.30.

W WARSZAWIE do wspólnego duże-
go pokoju z ucz. 2-ej kl. gimn., po-
sugując panienkę (uczennicę lub stu-
dentkę) dobrze ułożoną, z całodziennym
utrzymaniem. Opieka pewna. Do-
wiedzieć się można listownie do dnia 1
września: Podkowa Leśna Główna
pod Warszawą — maj. Berowin —
Antonina Mackiewiczowa. Od 2. IX.
b. r. Warszawa, ul. Częstochowska 40
m. 18 (przy Pl. Narutowicza).

Leśniska

PRZYJMĘ się letników na wrzesień.
Miejscowość sucha, leśniska, rzeka, łódki
i tenis. 2.50 dziennie. Świętka, poczta
Nowo - Święciany. J. Dowgillovicz -
Nowicka.

Nauka

INSTYTUT GERMANISTYKI
Zamkowa 10 I p.
Nauka języka niemieckiego fachowo,
gruntownie, szybko, tanio! Od 4 zł.
mies.

KOREPETYCJE francuskiego i nie-
mieckiego udzielam. Adres w Admin.
„Słowa”.

WPISY do Bursy i na „Trzyletnie kur-
sy” bielizniarstwa, haftu, krawieczyz-
ny i trykotarstwa, oraz na 3 miesięcz-
ny wieczorowy kurs krawieczyzwa dla do-
rosłych, przyjmuje zapisy uczennic od
godziny 10 — 12 na Zarzecz 5/2.
Zarząd Stowarzyszenia Pań Miłośnier-
dzia św. Wincenego a Paulo

Poszukują pracy

WYCHOWAWCZYNI (fieb.) poszuku-
je posady w dom. pryw. Zajmie się
dziećmi od 2 do 7 lat, umie czyć. —
Poważne świad. i refer. Ul. Tatarska
12 — 12 (w bramie) od 12 do 4 p. p.

SIOSTRA - PIELEŃNIARKA wyko-
nuje wszelkie zabiegi i przyjmuje dy-
żury. Miejscowość obojętna. Adres:
Wilno, ul. Kalwaryjska 31 apteka
Rostkowskiego.

POSZUKUJE POSADY do wszyst-
kiego. Umieć dobrze gotować, posia-
dam ehłubne świadectwa. Mogę być
samodzielną u samotnego pana. Ulica
Teatrna 9 (magle).

Różne

WSPÓLNIKA lub kupca poszukuje
się do starego, dobrze zaprowadzo-
nego przedsiębiorstwa kulturalnego
oraz **FINANSISTĘ**
na koncesję wódczaną. Informacje:
Wilno, Jagiellońska 16 — 9 (Czytel-
nia) od godz. 19 — 20 codziennie.

Zgubiv

PRZYBLAKAŁ się, mały, czarny pies.
Po trzech dniach uważam za własność.
Wiwulskiego 8—13.